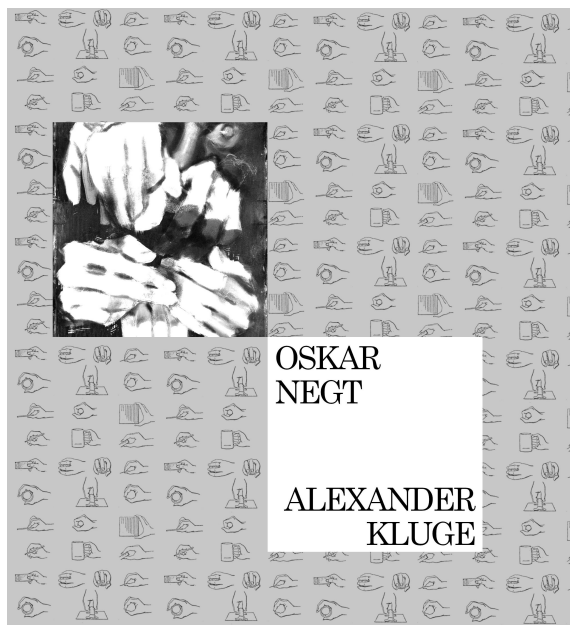


Podstawowe elementy ekonomii politycznej siły roboczej ; Reprodukacja i oddzielenie

Oskar Negt i Alexander Kluge



PODSTAWOWE ELEMENTY EKONOMII
POLITYCZNEJ SIŁY ROBOCZEJ

REPRODUKCJA I ODDZIELENIE

1981

Spis treści

Od sfery publicznej do uporządkowania żywej pracy. Przedmowa tłumacza	3
Oskar Negt i Aleksander Kluge – Podstawowe elementy ekonomii politycznej siły roboczej oraz Reprodukacja i oddzielenie	14
Podstawowe elementy ekonomii politycznej siły roboczej	15
Dwie ekonomie	15
Czym jest ekonomia polityczna siły roboczej?	16
Dwie gospodarki w odniesieniu do pracy najemnej i kapitału	18
Pierwsza sprzeczność ekonomii politycznej siły roboczej	19
Sprzeczność pomiędzy żywą i „martwą pracą”	24
Sprzeczność między pracą indywidualną a całkowitą pracą społeczeństwa	27
Siła robocza jako rezultat i proces	28
Odwrócenie w relacji przepływu i zakłócenie w politycznej ekonomii siły roboczej	33
Ekonomia równowagi zdolności do pracy	34
Praca samostereowania	35
Zdolności do pracy dążące do zrzeszenia sił	36
Zaufanie jako podstawa zdolności do pracy ukierunkowanej na realizm	37
Rozróżnienie na silne i słabe siły społeczne oraz siły hermetyczne i stowarzyszeniowe	39
Punkty zwrotne zdolności do pracy	42
Dalsze określenie kategorii pracy	42
Antagonistyczna rzeczywistość pracy	43
Reprodukacja i oddzielenie	46
Oddzielenie: permanentna akumulacja pierwotna	46
Ekonomia polityczna dziecięcego ciała	48
Domostwo i oddzielenie kobiet	49

Od sfery publicznej do uporu żywej pracy. Przedmowa tłumacza

Jakkolwiek Alexander Kluge może być znany za sprawą swojej twórczości filmowej i literackiej, tak Oskara Negta kojarzyć będą raczej osoby zainteresowane teorią sfery publicznej lub mniej znanymi odsłonami szkoły frankfurckiej. Obaj panowie wywodzili się z tego środowiska i to dzięki niemu poznali się w 1970 roku. Negt był asystentem Jürgena Habermasa, a Kluge przyjacielem Theodora W. Adorno, ale można by zaryzykować tezę, że to właśnie dystans do tego środowiska i niechęć do podążania utartymi akademickimi ścieżkami zainspirował ich współpracę¹.

Oskar Negt (1934–2024) był filozofem i socjologiem, którego wczesne życie naznaczone zostało przez piętno wojny, tułaczkę i brak dostępu do edukacji. W połączeniu z socjalistycznymi tradycjami jego rodziny przełożyło się to na szczególną perspektywę, którą obierał w swoich badaniach – najpierw nad szkolnictwem, a następnie sferą publiczną². Kluczowe wykształcenie Negt odebrał na Universität Frankfurt (dzisiejszy Uniwersytet Goethego) pod okiem Adorna i Horkheimera. Tam też zaangażował się w socjalistyczny ruch studencki. W latach 60. z jednej strony rozwinął bardzo ciepłą i intensywną intelektualnie relację z Habermasem, z drugiej natomiast był aktywnym uczestnikiem protestów 1968 roku, którym w pewnym momencie jego mentor przypiął łatkę „lewicowego faszyzmu”. Negt znalazł się w samym środku tej intelektualno-politycznej zawieruchy, gdy został redaktorem książki *Die Linke antwortet Jürgen Habermas (Lewica odpowiada Jürgenowi Habermasowi)*³. Pomimo otwarcia tego drugiego na dialog, Negt odkrył w ich relacji niedające się pogodzić różnice. Najważniejszą z nich był brak perspektywy robotniczej w pracach jego nauczyciela:

Habermas obiera lewicowe stanowisko, w którym ruch robotniczy i praca w ogóle się nie pojawiają. [...] Powiedziałem, że reprezentujemy wyjątkowo od-

¹ W tym miejscu podążamy głównie za wspomnieniami Negta z wywiadu: O. Negt i J.F. Hartle, *Interview: Critical Theory's contexts of cooperation*, „Radical Philosophy”, 2019, nr 204, s. 73–85.

² K. Pohl i K.-P. Hufer, *An Interview with Oskar Negt (2004)*, „International Labor and Working-Class History”, 2016, nr 90, s. 203–207. Kolejno w latach 2016 i 2019 Negt wydał dwie części swojej autobiografii, których tytuły po polsku brzmiałyby *Szczęście przeżycia* i *Ścieżki doświadczenia*: O. Negt, *Überlebensglück. Eine autobiographische Spurensuche*, Steidl, Göttingen 2016; O. Negt, *Erfahrungsspuren. Eine autobiographische Denkreise*, Steidl, Göttingen 2019.

³ Wszystkie teksty składające się na tę polemikę można odnaleźć w tomie: W. Kraushaar (red.), *Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946 – 1995. Band 2: Dokumente*, Zweitausendeins, Hamburg 1998.

mienne kierunki myślenia, a mimo to nasza relacja przetrwała. Wyeliminowanie pojęcia pracy z interakcji i komunikacji oznacza polityczną rezygnację z niego. Nawet sposób, w jaki tworzymy nasze pojęcia, jest zupełnie inny. Nagle odniosłem wrażenie, że kiedy Habermas mówił o czymś „proletariackim”, była to raczej kategoria estetyczna. Dla mnie „proletariackość” była ściśle związana z historią pochodzenia, z moją własną historią. Historia własnego życia jest zawsze obecna w tworzeniu kategorii. Odnosi się to również do Habermasa i jego historii życia związanej z klasą średnią⁴.

Sam Habermas zasłynął wydaną w 1963 roku książką *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, która po dziś dzień stanowi zarówno punkt odniesienia dla nauk społecznych oraz filozofii, jak i przedmiot całego spektrum krytyki⁵. Jej głównym mankamentem było idealizowanie liberalnej sfery publicznej oraz pominięcie jakichkolwiek alternatyw wobec niej. Skumulowane doświadczenia życiowe Negta zmotywowały go do napisania książki, która stanowiłaby kontrę do tej Habermasa. Była nią *Öffentlichkeit und Erfahrung (Sfera publiczna i doświadczenie)*, która ukazała się w 1972 roku jako owoc współpracy Negta z Alexandrem Kluge⁶.

Alexander Kluge (ur. 1932) pomimo dorastania w nieco lepszych warunkach materialnych, został również silnie dotknięty doświadczeniem wojny. Przede wszystkim ledwie uszedł z życiem z bombardowania rodzinnego Halberstadt, co zresztą opisał w jednym z niewielu przetłumaczonych na język polski tekstów⁷. Z początku Kluge podążał ścieżką kariery związaną z prawem. W 1956 roku obronił nawet doktorat poświęcony samorządom studenckim, po czym – w zasadzie przez przypadek – przeniósł się do Frankfurtu i rozpoczął pracę jako radca prawny w Institut für Sozialforschung, siedzibie szkoły frankfurckiej. Tam też poznał Adorna, z którym zaprzyjaźnił się i któremu zwierzył się ze swojego równoległego zainteresowania literaturą. Filozof miał mu odpowiedzieć, że literatura jest już „zamkniętą sferą” i przekierował uwagę Klugego na kino, zapoznając go z reżyserem Fritzem Langiem⁸. W ten sposób narodził się Kluge-polimat: prawnik i filmowiec, znawca i działacz w zakresie niemieckiego ustawodawstwa dotyczącego finansowania filmów, jeden

⁴ O. Negt i J.F. Hartle, *Interview...*, s. 75–76.

⁵ J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przeł. W. Lipnik i M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007. W Polsce jedno z najlepszych omówień krytyk Habermasa – ze szczególnym naciskiem na stanowisko Kluge i Negta – można odnaleźć w książce Ewy Majewskiej, *Kontrpubliczności ludowe i feministyczne. Wczesna „Solidarność” i Czarne Protesty*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2018.

⁶ O. Negt i A. Kluge, *Öffentlichkeit und Erfahrung. Zur Organisationsanalyse von bürgerlicher und proletarischer Öffentlichkeit*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1972. Wydanie angielskie: *Public Sphere and Experience. Analysis of the Bourgeois and Proletarian Public Sphere*, przeł. P. Labanyi, J.O. Daniel, i A. Oksiloff, Verso, New York-London 2016.

⁷ A. Kluge, *Nalot na Halberstadt 8 kwietnia 1945*, przeł. A. Żychliński, Ossolineum, Wrocław 2016.

⁸ P. Laudenbach, *Gespräch mit Alexander Kluge: „Wir sind Glückssucher”*, „Der Tagesspiegel Online”, 2.06.2014, <https://www.tagesspiegel.de/kultur/wir-sind-glueckssucher-2056639.html>; J. Kaube, *Alexander Kluge. Ein Ingenieur seiner Geschichten*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 11.09.2009, s. 31. Podobnie jak Negt, Kluge również wydał obszerną autobiografię: A. Kluge, *Das fünfte Buch. Neue Lebensläufe. 402 Geschichten*, Suhr-

z najważniejszych przedstawicieli nurtu nowego kina niemieckiego (*Neuer Deutscher Film*) oraz – co sam Kluge uważa za najważniejsze – pisarz. Jeśli do tego wszystkiego dodamy jeszcze jego intelektualne osadzenie w teorii krytycznej, to jego współpraca z Negtem staje się łatwiejsza do zrozumienia.

Ich pierwsza wspólna książka poświęcona sferze publicznej jest w zasadzie syntezą osobistych perspektyw oraz naukowych specjalizacji obu badaczy. Z jednej strony, korzysta ona z aparatu pojęciowego szkoły frankfurckiej – nie bez powodu zresztą była dedykowana pamięci zmarłego w 1969 Adorna – ale czuć w niej również silnego ducha protestów 1968 roku. Dystansuje się ona względem dotychczasowej perspektywy Frankfurczyków, przede wszystkim jako krytyka Habermasa, ale również jako teoria pisana raczej z perspektywy walki klasowej niż wygłaszana z wyżyn akademickich katedr. Czym wyróżnia się teoria sfery publicznej Klugego i Negta? W dużym skrócie, ale i przechodząc do istoty problemu, można przytoczyć uwagę Devina Fore: w języku niemieckim doświadczenie aktywnie się wypracowuje, doświadczenie się „robi”, „wytwarza” (*man macht Erfahrung*), podczas gdy w języku angielskim doświadczenie po prostu się ma (*have experience*)⁹. Być może to zbyt uproszczona metafora, ale w jej świetle sfera publiczna nie jest już tylko z góry daną i neutralną płaszczyzną komunikacji; staje się w zamian za to przestrzenią materialnego trudu i walki, nie tylko o możliwość wyrażenia własnego doświadczenia, ale i w ogóle wytworzenia go. Jeśli w nieco heglowskim duchu sferę publiczną będziemy rozumieć jako zwierciadło, w którym społeczeństwo może spojrzeć samo na siebie, to nietrudno zauważyć, że szwankuje ono dla całej klasy robotniczej. Nie ujrzymy w nim świata siły roboczej, stojącej za nią pracy reprodukcyjnej i tak dalej. Co więcej, sfera publiczna, jak każdy aspekt społeczeństwa, jest zestawem materialnych procesów, aktów pracy, które z kolei potrzebują zasobów, zdolności oraz konkretnego sposobu produkcji. Jeszcze ciekawiej robi się w momencie, kiedy Kluge i Negt wprowadzają koncepcję proletariackiej sfery publicznej, w której każdy z tych aspektów docelowo miałby funkcjonować w niekapitalistyczny sposób.

Powyższe dociekania ujawniły szerszy problem, który Kluge i Negt poruszyli w swojej kolejnej wspólnej książce z 1981, *Geschichte und Eigensinn* (*Historia i upór*)¹⁰. Otóż argumentują w niej, iż ludzka praca postrzegana jest zazwyczaj z perspektywy wykorzystującego ją systemu społecznego – dzisiaj jest to kapitalizm, kiedyś był to feudalizm itd. Brakuje nam natomiast perspektywy samej siły roboczej, uwzględnienia jej tytułowego swoistego uporu (*Eigensinn*)¹¹. To właśnie w tej książce w różnych miejscach do głosu dochodzą nie tylko kobiety wykonujące pracę reprodukcyjną w domowym zaciszu, dzieci pracujące kognitywnie

kamp, Berlin 2012. Podsumowanie jego twórczości filmowej w języku polskim można znaleźć w notce opublikowanej przez Instytut Goethego: https://www.goethe.de/resources/files/pdf163/kluge_bio_pl.pdf.

⁹ D. Fore, *Introduction*, [w:] A. Kluge i O. Negt, *History and Obstinacy*, przeł. R. Langston et al., Zone Books, New York 2014, s. 31. Zaryzykujemy stwierdzenie, że poza wyrażeniami „posiadać doświadczenie” oraz „zdobywać doświadczenie” kojarzonymi raczej ze sferą zawodową, polski odpowiednik, czasownik „doświadczać”, opisuje raczej bierną sytuację, w której dana osoba jest wystawiona na jakiś bodziec. Z drugiej strony, jest też „doświadczać kogoś”, czyli poddawać próbie, ale żadne z tych wyrażen nie kojarzy się zbytnio z wypracowywaniem czy wręcz wywalczaniem doświadczenia, o którym piszą Kluge i Negt.

¹⁰ O. Negt i A. Kluge, *Geschichte und Eigensinn*, Zweitausendeins, Frankfurt am Main 1987.

¹¹ Do problemów z tłumaczeniem tego terminu przejdziemy pod koniec niniejszej przedmowy.

i emocjonalne w szkołach, ale również żurawie przemysłowe i widelce – przykłady martwej pracy, opowiadające historię różnych procesów kapitalistycznej produkcji. Za fasadą towarów, wokół których kręci się nasze społeczeństwo, kryje się zarazem bogactwo, jak i niepojęta otchłań społecznej złożoności¹². Ten poznawczy problem dobrze zilustrował Tom Tykwer, w filmie *Der Mensch im Ding* (Człowiek w rzeczy) włączonym do większego projektu Klugego, *Nachrichten aus der ideologischen Antike* (Nowiny z ideologicznego antyku), będącego próbą zekranizowania *Kapitału* Marksa¹³. Wracając jednak do książki naszych głównych bohaterów, oddajmy im na chwilę głos, a konkretnie przedmowie, którą napisali na potrzeby angielskiego przekładu z 2014 roku:

Poniższa książka dotyczy ludzkiej zdolności do celowej zmiany materii. Nazywamy tę zdolność „pracą”. Składa się ona nie tylko z produkcji towarów, ale także tworzy relacje społeczne i rozwija społeczność. Posiada UPÓR. Jej produktem jest HISTORIA.

Interesuje nas to, co wprawiało w zakłopotanie percepcję w XX wieku, wykołojonym przez Auschwitz, i co nadal tak czyni w XXI wieku, przyćmionym przez asymetryczne działania wojenne i przenikniętym kryzysem zadłużenia. Podczas gdy z jednej strony kryzys zadłużenia doprowadził do powszechnej utraty zaufania do polityki, z drugiej strony okazał się również sprzyjający podążaniu w nowych kierunkach i tworzeniu kontrapolityki. To właśnie jest zawarte w HISTORYCZNYCH ZDOLNOŚCIACH DO PRACY (ARBEITSVERMÖGEN). W skrócie, książka ta dotyczy POLITYCZNEJ EKONOMII SIŁY ROBOCZEJ (ARBEITSKRAFT): Co składa się na te ludzkie cechy, które są w stanie doprowadzić do zmian materialnych? W jaki sposób powstają „istotowe siły” ludzi, dzięki którym jesteśmy w stanie pracować, kontrolować własne życie i stać się autonomicznymi? Ekonomia zdolności do pracy jest biegunowym przeciwieństwem kapitału. Stanowi ona KONTRKAPITAŁ.

Minęły setki lat, zanim pewność istnienia Boga i strach przed nim obecne w nowoczesnych społeczeństwach przekształciły się w oszczędność, dokładność fiskalną, kredyt i produktywność. Precyzyjne wyczucie, z jakim człowiek w Chinach, Europie czy Stanach Zjednoczonych dokręca śrubę („pasuje jak ulał”, „kręci się”, „ma luz”) jest cechą, którą wszyscy pracownicy wzajemnie rozpoznają, ale która ewoluowała poprzez długi łańcuch przekazników. Minęły tysiące lat, zanim opór przeciwko niekompetentnym i niesprawiedliwym władcom przekształcił się w dowcip, ducha wynalazczości i polityczną samoświadomość¹⁴.

¹² Zob.: J. Holloway, *Przeczytajmy „Kapitał”* – pierwsze zdanie. Albo „Kapitał” zaczyna się od bogactwa, a nie towaru, przeł. J. Krzeski i A. Piekarska, „Praktyka Teoretyczna”, 2017, nr 3 (25), s. 22–45.

¹³ *Der Mensch im Ding*, Filmedition Suhrkamp 2008, <https://www.dctp.tv/filme/der-mensch-im-ding>; *Nachrichten aus der ideologischen Antike. Marx – Eisenstein – Das Kapital*, Filmedition Suhrkamp 2008, <https://www.dctp.tv/filme/nachrichten-aus-der-ideologischen-antike-sub>. Oba filmy posiadają angielskie napisy.

¹⁴ A. Kluge i O. Negt, *History and Obstinacy...*, s. 73.

Kluge i Negt postawili sobie ambitne zadanie zarysowania tego, jak miałyby wyglądać ekonomia polityczna siły roboczej. Mogłoby się wydawać, że przecież mamy już taką teorię w postaci *Kapitału* Marksa – a nawet jeśli nie, to pewnie sformułowano ją na którymś z etapów historii marksizmu. Nie jest to jednak takie proste, ponieważ autorom chodzi o teorię, która opisywałaby siłę roboczą z jej własnej perspektywy, czyli oczami i w interesie osób, które co rusz wypracowują w sobie zdolność do pracy. Tymczasem Marksowska i marksistowska krytyka ekonomii politycznej to nic innego jak studium kapitału oraz krytyka reprezentujących go teoretyków i ideologów, czyli ekonomistów politycznych. Słowem: może Marks pisał przeciwko kapitałowi, ale nie do końca z perspektywy klasy robotniczej¹⁵.

Czego w takim razie nie dostrzegało Marksa szkiełko i oko? Przede wszystkim nie pozostawił on żadnej spójnej teorii organizacji klasy robotniczej. Jej fragmenty po dziś dzień próbuje się rekonstruować z tekstów takich jak *Manifest komunistyczny*, *Wojna domowa we Francji*, *Krytyka Programu Gotajskiego* albo tych, które wraz z Engelsem pisali na potrzeby Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. Były one jednak tworzone doraźnie, często w ogniu walki i w kontekście konkretnych ówczesnych wydarzeń. Brakuje im więc aparatu pojęciowego i intelektualnego rygoru, który znamy z dzieł ekonomicznych Marksa. Dlatego też Kluge i Negt stawiają odważną tezę, że Marks nie pisał tak naprawdę o polityce.

Nie oznacza to jednak, że autorzy *Geschichte und Eigensinn* musieli konstruować swój projekt kompletnie od zera. Pojęcia wypracowane przez Marksa stanowią dla nich punkt wyjścia i podstawowe narzędzia. Tak też mowa jest cały czas o sile roboczej, zdolności do pracy oraz relacji pracy żywej do pracy martwej. Do politycznego zaistnienia na własnych warunkach klasa robotnicza potrzebowałaby przede wszystkim własnej sfery publicznej, a ta znowuż – jak piszą autorzy – wymaga teorii opisującej „historyczny rozwoju każdej pojedynczej zdolności do pracy”. Takie postawienie sprawy wiąże się z całym szeregiem pytań: Jak miałyby wyglądać stosunki produkcji zgodne z naturą ludzkiej zdolności do pracy? Jak wyrażać perspektywę i interesy klasy robotniczej w sferze publicznej? Jak tworzyć teorię, która nie zamknie żywej pracy w martwych abstrakcjach? Jakie warunki sprzyjają zrzeszaniu się indywidualnych i swoistych zdolności do pracy? Takich pytań w konfrontacji z tekstem Klugego i Negta pojawia się o wiele więcej i mamy nadzieję, że każda osoba podchodząca do jego lektury również ujrzy ten horyzont jednoczesnych możliwości i niepewności.

A teraz kilka uwag translatorskich i merytorycznych. Prezentowane tutaj tłumaczenie opiera się na oryginalnym niemieckim tekście *Geschichte und Eigensinn*, ale niektóre fragmenty zostały zmodyfikowane lub pominięte na wzór angielskiego wydania z 2014 roku. Jest to wydanie bardzo specyficzne, ponieważ z jednej z strony zredukowało 1283 strony oryginału do 430 stron, ale z drugiej wzbogaciło je o kilka nowych komentarzy autorów

¹⁵ Jest to szersza tendencja obecna wśród teorii krytykujących kapitalizm, którą J.K. Gibson-Graham nazywa „kapitałocentryzmem”. Zob.: J.K. Gibson-Graham, *A Postcapitalist Politics*, University of Minnesota Press, Minneapolis-London 2006.

i leksykon najważniejszych pojęć. Co ważniejsze, wszystko to uczyniono w oparciu o konsultacje z Klugem i Negtem.

Kluczowe dla tej książki i zarazem tytułowe pojęcie to *Eigensinn*. Rzeczownik ten zazwyczaj tłumaczy się, w zależności od kontekstu, jako „upór”, „samowola” albo nawet „autonomia”, ale terminy te nie wyczerpują pojęciowego potencjału tego słowa. Dla jasności rozłóżmy je na czynniki pierwsze. Przymiotnik *eigen* oznacza tyle co „własny”, „swoj” albo „swoisty”. Dobrym przykładem jego stosowania jest książka *Jedyny i jego własność* Maxa Stirnera, ponieważ chyba żaden filozof nie wykorzystywał tego słowa i jego pochodnych tak namiętnie. U Jedynego mamy zatem tytułowe *Eigentum*, czyli „własność” (w sensie posiadania), albo *Eigenheit*, czyli „swojość”. Najlepiej zaś pochodne *eigen* prezentują się w poniższym fragmencie:

Ponieważ chrześcijaństwo nie było zdolne uznać jednostki za jedyną, widząc w niej wyłącznie poddanego, i nie było niczym innym jak tylko *teorią społeczną*, uczącą obcowania człowieka z Bogiem, jak również człowieka z człowiekiem – tak więc wszystko, co „własne” [*eigene*], zyskiwało u niego jak najgorszą sławę: samolubstwo [*Eigennutz*], upór [*Eigensinn*], samowola [*Eigenwille*], swojość [*Eigenheit*], miłość własna [*Eigenliebe*], itd.¹⁶

Natomiast *Sinn* to rzeczownik oznaczający „zmysł”, „sens”, „cel” albo „wyczucie”/„poczucie” (np. humoru). Tak więc dosłownie *eigene Sinn* może oznaczać „swoisty sens”, „własny cel” albo – w zależności od kontekstu – jakkolwiek z pozostałych kombinacji powyższych znaczeń. Dobry przykład gry słownej opartej na *Eigensinn* możemy odnaleźć we fragmencie *Fenomenologii ducha* Hegla, gdy opisuje on relację między świadomością a służebnością:

Jeśli świadomość nie doznała absolutnego strachu, lecz tylko trochę niepokoju, to negatywna istota pozostała dla niej czymś zewnętrznym i nie przeniknęła na wskroś jej substancji. Ponieważ nie wszystkie treści wypełniające ją jako naturalną świadomość zostały zachwiane, należy ona jeszcze *sama w sobie* do bytu określonego; [jej] własny sens jest *uporem* [*der eigene Sinn ist Eigensinn*] – wolnością, która pozostaje jeszcze w obrębie poddaństwa¹⁷.

Eigensinn, o którym piszą Kluge i Negt, to przede wszystkim upór samej zdolności do pracy, jej swoisty sposób bycia, jej interes i dążność, która rzadko kiedy jest zbieżna z interesami kapitału zapędzającego ją do pracy najemnej. Już sam ten fakt powoduje, że ekonomia polityczna siły roboczej musi rozpatrywać każdy akt pracy jako podwójny, ponieważ składa się na niego zarówno wysiłek zrealizowania założonego celu, jak i wysiłek wytrwania przy samej pracy. Oddajmy jeszcze głos samym autorom, którzy opisują *Eigensinn* jako

¹⁶ M. Stirner, *Jedyny i jego własność*, przeł. J. Gajlewicz i A. Gajlewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 197.

¹⁷ G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, przeł. Ś.F. Nowicki, Aletheia, Warszawa 2010, s. 140.

Fundamentalny nurt obserwowany na przestrzeni ludzkiej historii. Rozwija się on z oporu przeciwko pierwotnemu wywłaszczeniu. Jego elementy składowe rozwijają się ciągle na nowo i wyrastają z tak heterogenicznych źródeł, że doświadczenie i opór identyfikowany jako UPÓR nie może być wyizolowany pojęciowo. Można jedynie obserwować jak opór rozwija się z konieczności ewolucji inteligentnych stworzeń¹⁸.

Oprócz pojęć, które Kluge i Negt stosują w specyficzny dla siebie sposób, w tekście odnajdujemy typową dla całej szkoły frankfurckiej terminologię zaczerpniętą z dwóch źródeł: Marksowskiej krytyki ekonomii politycznej oraz heglowskiej dialektyki. Pomijając utarte już terminy, takie jak wartość użytkowa (*Gebrauchswert*) albo środki produkcji (*Produktionsmittel*), najważniejszymi dla tego tekstu pojęciami dotyczącymi pracy i zaczerpniętymi głównie z Marksa są: siła robocza (*Arbeitskraft*), zdolności do pracy (*Arbeitsvermögen*) i usposobienie do pracy (*Arbeitsdisposition*). We wszystkich przypadkach ich występowania staraliśmy się tłumaczyć je tak samo, aby zachować odniesienie do pojęć funkcjonujących w tradycji marksistowskiej. Jedyną modyfikacją, której dokonaliśmy w tym kontekście jest przetłumaczenie *Wesenskräften* jako „siły istotowe” – nawiązując do „istoty gatunkowej” (*Gattungswesen*)¹⁹ – a nie „siły istoty”, jak miało to miejsce w polskim przekładzie *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych* Marksa²⁰.

Podobną zasadę przyjęliśmy przy wszystkich terminach nawiązujących do dialektyki, takich jak pojęcie (*Begriff*) albo przedmiot (*Gegenstand*). Gdy mowa jest o „pojęciu nadrzędnym” (*Oberbegriff*), którego ekonomia polityczna siły roboczej miałaby nie tolerować, autorem chodzi o ryzyko uśmiercenia wewnętrznej dialektyki siły roboczej – napięć i sprzeczności kryjących się w niej – poprzez zamknięcie jej w jednym abstrakcyjnym pojęciu. Z drugiej jednak strony, należy podjąć to ryzyko, żeby móc w ogóle mówić o jakimś przedmiocie refleksji. Z tego samego powodu Kluge i Negt co rusz będą zderzać ze sobą przeciwne bieguny badanych przez nich zjawisk – na przykład indywidualnych/swoistych cech (*Eigenschaften*) zdolności do pracy z potrzebami stowarzyszeniowymi (*Assoziationsbedürfnisse*). W przypadku tych pierwszych warto ponownie zwrócić uwagę na *eigen*, które odsyła do sfery jednostkowej i autonomicznej. Natomiast potrzeby stowarzyszeniowe to potrzeby związane ze zrzeszaniem się jednostek oraz szeroko rozumianą kolektywnością. Niemieckie *Assoziation* oraz pochodne od niego pojęcia tłumaczymy dalej w tekście jako „zrzeszenie”, „zrzeszeniowy” itd.

Kluge i Negt miejscami stosują typowo heglowskie rozróżnienie na rzecz w-sobie (*an sich*) i dla-siebie (*für sich*). Te kluczowe dla dialektyki pojęcia można wyjaśnić na klasycznym przykładzie politycznego rozwoju klasy robotniczej. Jako klasa w-sobie jest ona zbiorom proletariuszy, którzy postrzegają siebie jedynie poprzez pryzmat swojego bezpośredniego doświadczenia, poprzez to, co mają na wyciągnięcie ręki i co wydaje się im zdroworozsądkowe. Taką sytuację Hegel nazwałby pozorem lub abstrakcją bezpośredniego doświadczenia. Natomiast klasa robotnicza dla-siebie dokonuje refleksji, jest w stanie spoj-

¹⁸ A. Kluge i O. Negt, *History and Obstinacy...*, s. 390.

¹⁹ K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, [w:] Karol Marks i Fryderyk Engels, *Dzieła*, Książka i Wiedza, Warszawa 1960, t. 1, s. 552.

²⁰ Tamże, s. 612.

rzeć na siebie z zewnątrz, np. poprzez dostrzeżenie ogólnospołecznych tendencji przejawiających się w życiu każdego z proletariuszy, czy też poprzez sięgnięcie po teorię i krytykę własnej sytuacji. Ten moment Hegel określiłby znowuż jako negację i dążenie do konkretnego – całościowego opisu relacji, w które wpisana jest dana rzecz. Według dialektyki zarówno istotę badanych rzeczy, jak i nas samych możemy zrozumieć jedynie wychodząc „na zewnątrz” i dążąc do ogarnięcia pełnego kontekstu. Dlatego też w *Fenomenologii ducha* co rusz czytamy o zapośredniczeniu i całości; dlatego Walter Benjamin i Theodor W. Adorno w swoich dialektycznych analizach posługiwali się „konstelacjami”²¹; i w końcu, dlatego też zarówno Kluge i Negt sięgają po pojęcia i „całości” i „kontekstu”.

Ten ostatni po niemiecku to *Zusammenhang*, ale całkiem inaczej brzmi już złożenie *Lebenszusammenhang*. Jest to pojęcie wprowadzone do niemieckiej filozofii przez Wilhelma Diltheya, które w tym kontekście przekłada się jako „związek życiowy” albo „całokształt życia”²². W podobnym sensie funkcjonowało ono w tekstach szkoły frankfurckiej, a najczęściej sięgał po nie Jürgen Habermas. W polskich wydaniach jego tekstów dotychczas przekładano to pojęcie jako „całość życia” lub „całość życiowych związków”²³. Jak zauważa jeden z tłumaczy Habermasa, A.M. Kaniowski, „Słowo [*Zusammenhang*] oddawane jest różnie, ale zawsze chodzi o wskazanie, że mamy do czynienia z pewnym całościowym układem powiązań czy zależności, w taki czy w inny sposób związanych z opisywanym zjawiskiem. Termin «kontekst» nie oddaje tych treści [...]”²⁴. W tekście odnajdziemy również „całokształt świata pracy” (*Arbeitszusammenhang*) albo „całość kryzysów” (*Krisenzusammenhang*).

Jednymi z najbardziej konfundujących momentów w tekście są te, kiedy Kluge i Negt problematyzują kwestię realizmu (*Realismus*) i rzeczywistości (*Wirklichkeit*). Jak nietrudno zauważyć, czegokolwiek autorzy by się nie tknęli, ich analizy szybko rozdwajają się na opis perspektywy kapitału i opis perspektywy klasy robotniczej. Każda z nich inaczej odczuwa i rozumie rzeczywistość, a więc też inaczej ją definiuje. Jeśli tak postavimy sprawę, to sposób, w jaki Kluge i Negt szafują tym pojęciem, przestanie brzmieć jak wyszukany problem metafizyczny. Dobrym przykładem jest ramka, w której autorzy piszą o nierealności wojny, ponieważ w szerszej perspektywie refleksja dotycząca Niemiec i II wojny światowej jest kulminacją całej książki. Otóż wojna, cierpienie i zniszczenie, ale i przymus pracy, który ze sobą ona niesie, wszystkie te rzeczy przychodzą do siły roboczej z zewnątrz, wręcz spadają na nią, reprezentując jakiś obcy i czasem nawet niezrozumiały interes. Niemniej, patrząc chociażby przez pryzmat przemysłowej i ogólnospołecznej mobilizacji wojennej w III Rzeszy, w wojnę zaangażowana jest ogromna ilość siły roboczej. Ten dysonans, rozbieżność interesów i perspektyw przejawiające się nawet na najbardziej podstawowym poziomie

²¹ W. Benjamin, *Źródło dramatu żałobnego w Niemczech*, przeł. K. Andrzej, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2013, s. 16 i nast.; T.W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, przeł. K. Krzemieniowa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1986, s. 225 i nast.

²² W. Dilthey, *Budowa świata historycznego w naukach humanistycznych*, przeł. E. Paczkowska-Łagowska, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2004, s. 374.

²³ J. Habermas, *Teoria i praktyka. Wybór pism*, red. Z. Krasnodębski, przeł. M. Łukasiewicz i Z. Krasnodębski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, s. 70, 100, 380.

²⁴ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, przeł. A.M. Kaniowski, PWN, Warszawa 1999, t. 1, s. xci.

zachowania gatunku ludzkiego sprawiają, że reakcją osób dotkniętych przez wojnę jest myśl „To nie mogło być prawdziwe życie”. Samo pojęcie realności (*Wirklichkeit*) autorzy opisują następująco:

Termin odnoszący się do świata doświadczeń, w przeciwieństwie do świata samych idei. W ramach pierwszej natury rzeczywistość jest stosunkiem praktycznym: jeśli wbiegnę w ścianę, zranię się w głowę. W ramach drugiej natury pojęcie rzeczywistości staje się już złożone; stanowi ono „drugą skórę doświadczenia” wytwarzaną przez społeczne i komunikacyjne porozumienie. Według Friedricha Nietzschego, ludzie nie są zainteresowani rzeczywistością, ale raczej produkcją iluzji. Homerycka Kasandra byłaby w tej kwestii antyrealistką. Zob.: [rozdział] *The principle of skin-to-skin closeness*. Komórki mają zewnętrzną powłokę. Wszystkie komórki ciała są otoczone skórą. Okryciem skóry są ubrania. Dom albo mieszkanie, miasto albo wieś, w których mieszkam, można również policzyć jako dodatkową skórę. Ta dodatkowa skóra jest rzeczywistością, którą kolektywnie konstruujemy²⁵.

Problem pojawia się wtedy, gdy owa „dodatkowa skóra” przeciwstawia się człowiekowi. Jednym z mechanizmów obronnych staje się wówczas „antyrealizm uczuć” (*Antirealismus des Gefühls*), który zastępuje wrogą rzeczywistość iluzją²⁶. Niemniej, jest to niejednoznaczny mechanizm, ponieważ odpowiada on również za przyływ nadziei potrzebnej do przeżycia najbardziej traumatycznych i niebezpiecznych momentów życia, przejaw uporu.

Ostatnim pojęciem, które chciałbym wyróżnić jest *Steuerungsarbeit*, które tłumaczę jako „praca samosterowania”. W leksykonie dodanym do angielskiego przekładu *Geschichte und Eigensinn* autorzy opisują je w następujący sposób:

Spółczeństwo stawia jednostce wymagania. Jednostka z kolei musi dostosować swoje wewnętrzne ambicje, możliwości, siły i kontr-siły (w wewnętrznych relacjach z samą sobą), aby móc odpowiedzieć na wymagania, które przychodzą z zewnątrz. Na obu przecięciach (ze społeczeństwem i z wewnętrznym życiem ludzi) utrzymuje się resztką uporu (*obstinacy*), która nigdy nie jest całkowicie zużyta. Pęknięcia między światem przedmiotów, ego i subiektywnymi siłami jednostki wymagają określonej orientacji i samosterowności (*navigation*). Dotyczy to każdego pojedynczego chwytu dłoni, praktyk stosowanych przez całe życie, a także przekazywania doświadczenia z pokolenia na pokolenie, czyli kontraktu pokoleniowego. Manewrowanie typowe dla pracy samosterowności jest niezbędne dla każdej z tych płaszczyzn przestrzennych i czasowych. Ta forma pracy różni się od tej wykonywanej przy użyciu młotka, szczypiec, sierpa, a nawet komputera. Tak więc, w przypadku

²⁵ A. Kluge i O. Negt, *History and Obstinacy...*, s. 412.

²⁶ Zob. tamże, s. 414–415.

DZIAŁAŃ ZORIENTOWANYCH NA CELE oraz PRODUKCJI ZDOLNOŚCI DO REALIZACJI DZIAŁAŃ ZORIENTOWANYCH NA CELE, istnieją dwa różne osiągnięcia instrumentalnego i racjonalnego działania. Różne zakłócenia lub wzmocnienia odpowiadają obu. Upór albo kładzie podwaliny pod te osiągnięcia, albo stara się im przeciwdziałać. Wszystkie podstawowe formy nierozwagi w stosunku do tej centralnej subiektywno-obiektywnej sieci prowadzą do UTRATY KONTROLI lub, w skrajnych przypadkach, do WYKOLEJENIA SIĘ²⁷.

Mamy nadzieję, iż lektura powyższego akapitu rozwiewa nieco wątpliwości dotyczące naszego wyboru translatorskiego – wszak angielska „praca nawigacyjna” (*navigational labour*) wprowadza jedynie niepotrzebną wieloznaczność. Po czym albo między czym miałyby nawigować pracujący podmiot? Dlatego też sięgamy po słowo, które ma już swoje konotacje psychologiczne (i niestety coachingowe): samosterowność.

Na koniec warto jeszcze dodać, że Kluge i Negt nie są jedynymi myślicielami, którzy na łonie marksizmu dokonali zwrotu ku autonomicznej perspektywie klasy robotniczej. Istnieje jednak cały nurt, który Harry Cleaver nazwał kiedyś marksizmem autonomistycznym i który rozpościera się od niektórych kręgów powojennego trockizmu, przez włoskie *operaismo* lat 60. i Autonomię lat 70., aż po współczesne „anarchizujące” interpretacje Marksa²⁸. Nic nie wskazuje jednak na jawne związki Kluge i Negta z tą tradycją, mimo iż z jednej strony szkoła frankfurcka stanowiła istotny punkt odniesienia dla włoskich autonomistów²⁹, a z drugiej to, co działo się we Włoszech za sprawą autonomii robotniczej, przypominało podręcznikową wręcz realizację koncepcji kontrpubliczności³⁰. Co więcej, teoria zdolności do pracy zawarta w *Geschichte und Eigensinn* bardzo przypomina koncepcję żywej-ludzkiej-zdolności (*capacità-umana-vievvente*), którą wiodący socjolog *operaismo*, Romano Alquati, opisywał jako tę drogocenną substancję, jaką kapitał przechwytyuje z ludzi, a jaka mogłaby posłużyć przecież samym wytwórcom. Również u niego zdolność ta posiada potencjał do stawiania oporu: kontr-produkcji, kontr-kształcenia, kontr-upodmiotowienia

²⁷ Tamże, s. 396–396.

²⁸ H. Cleaver, *Polityczne czytanie „Kapitału”*, przeł. I. Czyż, Oficyna Wydawnicza Bractwa „Trojka”, Poznań 2011. Zwięzłe podsumowanie perspektywy marksizmu autonomistycznego oferuje artykuł: J. Bednarek, *Marks autonomistów: poza dziewiętnastowieczną episteme*, „Nowa Krytyka”, 2012, nr 29, s. 69–90. Odsyłamy również do materiałów, które ukażą się – mamy nadzieję! – przy okazji bloku autonomistycznego organizowanego na VII edycji Kongresono.

²⁹ Zob.: M. Ratajczak, *Forma życia i dobro wspólne. Geneza i aktualność współczesnej włoskiej filozofii politycznej*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2020, s. 83, 88. W tym kontekście warto również przypomnieć postać Hansa-Jürgena Krahla, zmarłego młodo ucznia Adorna i jednego z liderów protestów studenckich 1968 roku. Jego teksty, które – być może nawet bardziej niż Kluge i Negt – hartowały teorię krytyczną w ogniu walki klasowej, zyskały stosunkowo dużą popularność wśród włoskich autonomistów. Zob. L. Carvalho, *A Laughter That Will Bury You All: The Antagonistic Gesture of Autonomia and Operaismo*, Kingston University, London 2020, s. 174–183.

³⁰ Zob. S. Wright, *The Weight of the Printed Word: Text, Context and Militancy in Operaismo*, Brill, Leiden-Boston 2021, s. 441–442.

i tak dalej³¹. Jakkolwiek nadal brakuje nam opracowań, które rozpoznałyby kompatybilność Kluge i Negta z autonomizmem, tak też mamy nadzieję, że powyższy komentarz może ułatwić niektórym osobom zorientowanie tej teorii względem różnych nurtów marksizmu oraz poszukiwania dalszych lektur problematyzujących upór/autonomię zdolności do pracy.

Powyższa przedmowa ukazała się pierwotnie wraz z przekładem *Podstawowych elementów...* w numerze 09-10/2024 „Małego Formatu”. Niniejsze wydanie zostało uzupełnione o fragmenty *Geschichte und Eigensinn* dotyczące akumulacji pierwotnej i pojęcia oddzielenia (*Trennung*)³², pracy szkolnej dzieci³³ oraz pracy kobiet i ich statusu jako przedmiotu wymiany³⁴. Opatrzyliśmy je zbiorczym tytułem *Reprodukcja i oddzielenie*. Są to fragmenty o tyle ważne, iż podkreślają istotną dla pracy Negta i Klugego kategorię oddzielenia – oddzielenia klasy robotniczej od naturalnych warunków życia, zasobów koniecznych do rozwoju i przetrwania oraz oddzielenia od owoców naszej pracy.

Fragment *Ekonomia polityczna dziecięcego ciała* wpisuje się w walkę z kapitalistyczną mistyfikacją, która odmawia uczeniu się i studiowaniu statusu pracy. Co więcej, jest to praca, w wyniku której kapitał otrzymuje, niczym na złotej tacy, odpowiednio ukształtowaną siłę roboczą i to bez konieczności ponoszenia kosztów tego procesu – w zasadzie kapitał jeszcze na tym zarabia w ramach prywatyzacji różnych elementów nauki i szkolnictwa. Jest to walka – jak powiedzieliby Negt i Kluge – z wymazywaniem i blokowaniem robotniczego doświadczenia szkoły jako – jak powiedzieliby autonomiści – pracy nienajemnej i subsumcji życia pod kapitał; walka której przejawem był wydany przez nas tekst Harry’ego Cleavera *Praca w szkole i walka przeciwko pracy w szkole*³⁵.

Fragment *Domostwo i oddzielenie kobiet* pochodzi z rozdziału *Geschichte und Eigensinn* poświęconego pracy kobiet, po którym w angielskim przekładzie nie został niestety żaden ślad. Jest to fragment o tyle ciekawy, iż autorzy biorą w nim na tapet tezę francuskiego antropologa i marksisty, Claude’a Meillassoux, o kobietach jako pierwszym w historii ludzkości towarze³⁶. Mamy nadzieję, iż czytelniczki odnajdą tam przydatny wkład do feministycznej krytyki kapitalizmu.

Krótkie wprowadzenie do tych fragmentów, w którym autorzy opisują pojęcie akumulacji pierwotnej, pochodzi natomiast z anglojęzycznego wydania książki, tj. *History and Obstinacy*, które – jak już zauważyliśmy w przedmowie – posiada kilka odautorskich innowacji. Należą do nich również takie właśnie definicje kluczowych pojęć.

³¹ R. Alquati, *Sulla riproduzione della capacità umana vivente. l'industrializzazione della soggettività*, Derive Approdi, Roma 2021.

³² O. Negt i A. Kluge, *Geschichte und Eigensinn...*, s. 29–30.

³³ Tamże, s. 74. Uwzględniono również modyfikacje z angielskiego przekładu, zob. *History and Obstinacy...*, s. 116 oraz przypis 18 na s. 483.

³⁴ O. Negt i A. Kluge, *Geschichte und Eigensinn...*, s. 325–331.

³⁵ H. Cleaver, *Praca w szkole i walka przeciwko pracy w szkole*, Katowice 2024, <https://pl.anarchistlibraries.net/library/praca-w-szkole>.

³⁶ C. Meillassoux, *Femmes, greniers et capitaux*, Paris 1980. W ang. przekładzie: *Maidens, Meal and Money: Capitalism and the Domestic Community*, Cambridge 1981.

**Oskar Negt i Aleksander Kluge –
*Podstawowe elementy ekonomii politycznej
siły roboczej oraz Reprodukacja i oddzielenie***

Podstawowe elementy ekonomii politycznej siły roboczej

Podtytuł głównego dzieła Karola Marksa, *Kapitału*, brzmi: krytyka ekonomii politycznej. Opierając się na obserwacjach anglosaskich ekonomistów Adama Smitha i Davida Ricardo, praca ta stawia następujące z wielu możliwych pytań: gdyby kapitał mógł mówić, jak by wytłumaczył sam siebie? Czy kapitał może powiedzieć „ja”?

Perspektywa ekonomii politycznej kapitału stoi w opozycji do perspektywy ludzi żyjących w społeczeństwach ustrukturyzowanych przez kapitał. Jednocześnie ludzie ci – wraz z dużą częścią ich podmiotowości, ich przodków oraz elementów ich zdolności do pracy i ich podstawowych sił – należą również do stosunków społecznych nieustrukturyzowanych przez kapitał. Aby osiągnąć pełniejsze ujęcie ekonomii, musimy postawić pytanie: „Kto jest podmiotem historii?”.

Sześć tysięcy lat chińskiej historii społecznej mogłoby, na przykład, posłużyć za przedmiot takiej analizy. Albo trzy tysiące lat europejskiej historii i praktyki gospodarczej, których rozwój został później wymuszony w cieplarni rewolucji przemysłowej i którym towarzyszyło powstanie bardzo młodych narodów, takich jak Stany Zjednoczone, Australia i Kanada. W dalszej części naszkicowane zostaną elementy ekonomii politycznej siły roboczej. Stawką są następujące pytania: Co jest realne? Czy ludzie są jedynie obserwatorami własnego życia, rzeczywistości i historii, które tworzą? Czy są oni producentami własnego życia?

Dwie ekonomie

Rozpoczynamy od prostego spostrzeżenia. Bez wątpienia posiadamy rozbudowaną teorię ekonomii politycznej kapitału: *Kapitał* Marksa. Jej przeciwnym biegunem byłaby **ekonomia polityczna siły roboczej**, dla której nigdy nie stworzono teoretycznych podstaw. Marks nigdy nie spisał ekonomii politycznej siły roboczej, mimo że jego system myślowy immanentnie zakłada ją jako przeciwieństwo kapitału. Przyjmujemy, że **to** jest właśnie powodem, dla którego nigdy nie pisał o polityce. Polityka z konieczności zakłada teorię proletariackiej sfery publicznej (*proletarische Öffentlichkeit*), a to z kolei wymaga teorii historycznego rozwoju każdej pojedynczej zdolności do pracy (*Arbeitsvermögen*).

Czym jest ekonomia polityczna siły roboczej?

Wyrażenie **ekonomia** przenosi prawa fizyki na drugą naturę człowieka: produkcję i wymianę w społeczeństwie. Atrybut **polityczny** oznacza jej przeciwieństwo: świadomą i opartą na współpracy formę interakcji zdolną do obsługi quasi-fizycznej ekonomii. Według Marksa słowo *krytyka* w wyrażeniu „krytyka ekonomii politycznej” odnosi się do wcześniej opracowanych teorii ekonomii politycznej (na przykład Adama Smitha, Ricardo). Krytyka nie jest sposobem radzenia sobie z samymi rzeczami. Przede wszystkim krytyka broni autentyczności faktów. Krytyka jest skierowana przeciwko metafizyce ekonomii politycznej. W przeciwieństwie do tak rozumianej krytyki, polityczno-ekonomiczna praktyka może być uprawiana krytycznie tylko poprzez zastosowanie *kontrprodukcji*.

Marks używa w tym kontekście różnych wyrażen. Mówi o **ekonomii politycznej klasy robotniczej**, gdy odnosi się ona do konfrontacji z pojedynczą klasą kapitalistyczną. Tą ostatnią jest na przykład klasa średnia (*Mittelklasse*) jako najważniejsza produkująca klasa kapitalistów. Może się ona odnosić również do faktu, że rządy kapitalistyczne wchodziły w pewne sojusze z feudalnymi klasami wyższymi, władzami państwowymi, wojskiem, kościołem, torysowską klasą wyższą i tak dalej, a następnie stają jako aglomerat w opozycji do ekonomii politycznej klasy robotniczej¹. Natomiast odnosząc się do zamkniętych przestrzeni fabryk, w których siła robocza jest przekształcana w pracę, Marks mówi o **ekonomii politycznej pracy** – dokładnie w taki sam sposób, w jaki klasa, której ona dotyczy, wyrażałaby się w ramach konkretnego starcia. Odpowiednikiem tego określenia jest własność, czyli skonkretyzowany kapitał². Wreszcie, odnosząc się do potencjału, historii kształtowania się oraz zdolności do emancypacji (*Emanzipationsmöglichkeit*) obecnych w historycznej pracy, Marks mówi o „rzeczywistych istotowych siłach człowieka i natury” lub „rzeczywistych istotowych siłach i zdolnościach”³. W ten sposób unika używania jednego nadrzędnego pojęcia (*Oberbegriff*).

Nawiasem mówiąc, należy się spodziewać, że to, co stanowi ekonomię polityczną siły roboczej, samo w sobie nie mogłoby tolerować takiego nadrzędnego pojęcia w jego klasycznym sensie. To, co badamy, stałoby się jednak niezrozumiałe, gdybyśmy nie mogli tego

¹ Zob. na przykład: K. Marks, *Inauguracyjny manifest Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników*, [w:] K. Marks i F. Engels, *Dzieła*, t. 16, Warszawa 1968, s. 12: „Dlatego też ustawa o dziesięciogodzinnym dniu pracy była nie tylko wielkim praktycznym osiągnięciem; było to zwycięstwem zasady; po raz pierwszy ekonomia polityczna burżuazji jawnie skapitulowała przed ekonomią polityczną klasy robotniczej”. [Cytowane tomy *Dzieł* Marksa i Engelsa podaję odtąd jako MED z numerem tomu – przyp. tłum.]

² Tamże: „Miało jednak niebawem nastąpić jeszcze większe zwycięstwo ekonomii politycznej pracy nad ekonomią polityczną własności”. W angielskim oryginale pojęcie **własności** odnosi się do systemu fabrycznych kooperatyw Roberta Owena.

³ K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, [w:] MED 1, Warszawa 1960, s. 613. [Przyp. tłum.: Cytowane wyrażenia w oryginale brzmią kolejno: *wirklichen menschlichen und natürlichen Wesenskräften* oraz *wirklichen Wesenskräften und Vermögen*. Pojęcia *Kraft* oraz *Vermögen* tłumaczę za polskim przekładem *Rękopisów* jako kolejno „siła” oraz „zdolność” – warto zauważyć, że są one kluczowe dla niniejszego tekstu. Natomiast marksowskie *Wesenskräften* tłumaczę nie jako „siły istoty”, ale „siły istotowe”, czyli siły składające się na istotę gatunkową (*Gattungenwesen*) człowieka (por.: *Rękopisy...*, s. 612)].

nazwać. Wartość użytkowa kategorii „ekonomia polityczna siły roboczej” leży wyłącznie w sile rozróżnienia zawartej w tym określeniu, rozróżnienia względem wszystkich innych sposobów przedstawiania ludzkiej pracy oraz jej historycznego rozwoju. Nie jest to zatem kwestia terminu nadrzędnego, który wypełnia się coraz bardziej konkretną różnorodnością poprzez bliższe badanie i w pewnym momencie staje się [pełnoprawnym] pojęciem. Raczej jest to forma ruchu krytyki, która przeciwstawia sobie, z jednej strony, historię swoistych cech (*Eigenschaften*) siły roboczej, a z drugiej, historię potrzeb stowarzyszeniowych (*Assoziationsbedürfnisse*) znajdujących się na przeciwnym biegunie⁴. Nie będzie już wtedy mowy o sile roboczej **w-sobie**, a to, czym siła robocza jest **dla-siebie** może zostać poddane refleksji⁵.

Jeśli komuś sprawia problem skojarzenie wyrażenia „ekonomia polityczna” z czymkolwiek zrozumiałym, osoba ta musi jedynie zadać sobie pytanie, czym byłyby **niepolityczna ekonomia** lub **nieekonomiczna polityka**. Istnieją całe gałęzie nauk społecznych zajmujące się analizą zdolności do pracy i pracy ujmowanej empirycznie: psychologia pracy, nauka o zarządzaniu, ekonomia biznesu, socjologia przemysłu, psychologia społeczna, ekonomia libidinalna, ekonomia edukacji. Nie wykazują one jednak tendencji do rozwi-

⁴ Gdy mowa jest o „pojęciu nadrzędnym” (*Oberbegriff*), którego ekonomia polityczna siły roboczej miałyby nie tolerować, autorom chodzi – jeśli czytać to w sposób dialektyczny – o ryzyko uśmiercenia wewnętrznej dialektyki siły roboczej – napięć i sprzeczności kryjących się w niej – poprzez zamknięcie jej w jednym abstrakcyjnym pojęciu. Z drugiej jednak strony, należy podjąć to ryzyko, żeby móc w ogóle mówić o jakimś przedmiocie refleksji. Z tego samego powodu Kluge i Negt co rusz będą zderzać ze sobą przeciwne bieguny badanych przez nich zjawisk – na przykład indywidualnych aspektów zdolności do pracy z potrzebami stowarzyszeniowymi. W przypadku tych pierwszych warto zwrócić uwagę na słowo „swoisty” (*eigen*), które odsyła to sfery jednostkowej i autonomicznej i które odnajdziemy w tytułowym pojęciu „uporu” (*Egensinn*). Natomiast potrzeby stowarzyszeniowe to potrzeby związane z zrzeszaniem się jednostek oraz szeroko rozumianą kolektywnością. Niemieckie *Assoziation* oraz pochodne od niego pojęcia tłumaczą dalej w tekście jako „zrzeszenie”, „zrzeszeniowy” itd. [przyp. tłum.].

⁵ Kluge i Negt miejscami stosują typowo heglowskie rozróżnienie na rzecz *w-sobie* (*an sich*) i *dla-siebie* (*für sich*), co dla podkreślenia zapisuję z myślnikiem. Te kluczowe dla dialektyki pojęcia można wyjaśnić na klasycznym przykładzie politycznego rozwoju klasy robotniczej. Jako klasa *w-sobie* jest ona zbiorem proletariuszy, którzy postrzegają siebie jedynie poprzez pryzmat swojego bezpośredniego doświadczenia, poprzez to, co mają na wyciągnięcie ręki i co wydaje się im zdroworozsądkowe. Taką sytuację Hegel nazwałby pozorem lub abstrakcją bezpośredniego doświadczenia. Natomiast klasa robotnicza *dla-siebie* dokonuje refleksji, jest w stanie spojrzeć na siebie z zewnątrz, np. poprzez dostrzeżenie ogólnospołecznych tendencji przejawiających się w życiu każdego z proletariuszy, czy też poprzez sięgnięcie po teorię i krytykę własnej sytuacji. Ten moment Hegel określiłby znowuż jako negację i dążenie do konkretności – całościowego opisu relacji, w które wpisana jest dana rzecz. Według dialektyki zarówno istotę badanych rzeczy jak i nas samych możemy zrozumieć jedynie wychodząc „na zewnątrz” i dążąc do ogarnięcia pełnego kontekstu. Dlatego też w *Fenomenologii ducha* co rusz czytamy o zapośredniczeniu i całości; dlatego Walter Benjamin i Theodor W. Adorno w swoich dialektycznych analizach posługiwali się „konstelacjami” (zob.: W. Benjamin, *Źródło dramatu żałobnego w Niemczech*, Warszawa 2013, s. 16 i nast.; T.W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, Warszawa 1986, s. 225 i nast.); dlatego też zarówno Kluge i Negt oraz Habermas sięgają po pojęcia „kontekstu” i „całości” (*Zusammenhang* – zob. przypis 18. poniżej) [przyp. tłum.].

jania całościowych i zintegrowanych (*Zusammenhänge*) wzajemnych powiązań teoretycznych, które są obecne w ekonomii politycznej siły roboczej.

Jako „olbrzymie zbiorowisko”⁶ prehistorii swoich swoistych cech, siła robocza czerpie swoją specyficzną energię do przekształceń z faktu, że nie mogła stać się historyczna dla siebie. Jest ona jednak wtedy nienasycona w stosunku do idei własnego pojęcia. Nie dlatego, że jest czymś, ale właśnie dlatego, że może dopiero stać się czymś i to tylko wtedy, gdy ma zdolność przyjmowania wszelkiego rodzaju określonych form. W warunkach historycznych przybiera ona zazwyczaj formę **nietożsamości**. To jest jej cierń (*Stachel*). Jeśli jednak wyobrazimy sobie, że dochodzi ona do pewnego rodzaju tożsamości z samą sobą, to miałyby już zdolność do przekraczania samej siebie, a także byłaby nienasycona ze względu na swoją prehistorię. Siła robocza ma zatem specyficzną zdolność do ciągłego rozsadzania nadrzędnych pojęć, ale jednocześnie nie osadza się w ich powłoce.

W tym miejscu napotykamy na rozróżnienie: ekonomia polityczna siły roboczej jest sama w sobie pojęciem pracującym i **to** jest powód, dla którego nie istnieje dla niej pojęcie nadrzędne. Jednak na początku naszej pracy nad tym pojęciem staramy się unikać definicyjnych zawiłości z zupełnie innych powodów. To znaczy, najpierw musimy znaleźć miejsce sprzeczności, która pierwotnie była odpowiedzialna za powstanie przedmiotu, nad którym pracujemy.

Dwie gospodarki w odniesieniu do pracy najemnej i kapitału

W konfrontacji z **właścicielem pieniędzy** robotnik jawi się jako **właściciel samego towaru, jakim jest siła robocza**. Posiadanie siły roboczej przez jej właściciela jest jednak fikcją, ponieważ mimo iż zachowuje się on tak, jakby był sprzedawcą tego towaru, to w żadnym wypadku nie dysponuje nim w momencie sprzedaży. Może mieć w głowie odpowiednią gotowość, nawet jeśli składają się na nią wszystkie jego zmysły, organy oraz perfidia jego wykształcenia, ale najpierw musi wykonać pewną pracę. Widać to na przykład, gdy jego świadomość nie jest mu posłuszna, jego ruchy wykazują samowolę (*Eigenwillen*), gdy popełnia on błędy i fantazjuje o ucieczce. **Jako właściciel towaru, jakim jest siła robocza, musi on nieustannie ją wypracowywać.**

W tym procesie pracy zachodzącym w ramach samej siły roboczej konfrontują się zarówno naturalne cechy swoiste, jak i praca, która jest już opanowana przez **usposobienie do pracy** (*Arbeitsdisposition*) i wywodzi się z ekonomii tych samych naturalnych cech swoistych. Albo walczą one ze sobą, albo dokonują wymiany. Ze względu na edukację narzuconą na siłę roboczą, pierwotne samoregulujące się siły zakorzenione w gospodarce libidinalnej kurczą się do swego rodzaju zestalanej martwej pracy, maszyny charakteru. Do pewnego stopnia tworzą one *uprzedmiotowienie siły roboczej w ramach samej siły roboczej*.

⁶ Nawiązanie do pierwszego zdania *Kapitału*, zob.: MED 23, Warszawa 1968, s. 39 [przyp. tłum.].

Jest to jedna strona zdolności do pracy. Tylko z powodu ścierania się z tymi ontogene-tycznie i filogenetycznie⁷ nabytymi wpływami – z jedną stroną zdolności do pracy – naturalne cechy swoiste mogą na nowo z wiązać się z siłą roboczą. Pewna ilość tej naturalnej siły, która pojawia się na nowo w konkretnych procesach pracy, jest niezbędna, aby podaż nabytych zdolności do pracy spowodowała zmianę warunków, które następnie nazywamy „pracą”.

Istnieją dwa produkty tam, gdzie kapitalista lub ekonomista polityczny (*Nationalökonom*) widzi tylko *jeden*. Pierwszy produkt powstaje w relacji wymiany między produkcją kapitalistyczną a pracą najemną; drugi powstaje w wewnętrznej wymianie siły roboczej ze samą sobą, czyli **w stosunku produkcji siły roboczej jako towaru do samej siebie jako żywej istoty**. Z perspektywy ekonomii politycznej siły roboczej – w przeciwieństwie do punktu widzenia logiki kapitału – rezultat pracy jest produktem ubocznym, podczas gdy proces zachodzący w pracującej jednostce – kawałek prawdziwego życia – jest produktem głównym. Drugą stroną siły roboczej jako towaru nie jest zatem jej wartość użytkowa. Wyłania się z niej raczej cały łańcuch rozróżnień, z których tylko ostatnie ogniwo zawiera główną sprzeczność: wykorzystanie sił natury / praca abstrakcyjna / siła robocza jako towar / charakter wartości użytkowej w sensie kapitalistycznym / charakter wartości użytkowej dla uporu (*Egiensinn*) zdolności do pracy / wewnętrzny stosunek produkcji jako samowyobcowanie. Ostatnie ogniwo jest rdzeniem polityczno-ekonomicznej sprzeczności siły roboczej. Sprzeczność ta trwale rozsądza koncepcję ekonomii politycznej. Innymi słowy, realna gospodarka nie podporządkowuje się badanemu przez nas potencjałowi sprzeczności; analizowane tutaj pole doświadczenia łamie zasady ekonomii. W tym samym czasie załamuje się również atrybut *polityczności*, ponieważ tradycyjnie rozumiana polityczność czerpie swoją substancję z mocy tej sprzeczności. Zasadniczo chodzi o nieważność wszystkich warunków ekonomicznych i politycznych w momencie, gdy z jednej strony starają się one utrzymać i generować historyczne zdolności do pracy, ale z drugiej czynią to w ramach stosunków produkcji sprzecznych względem tych zdolności. To zerwanie staje się jasne, gdy tylko zmiana perspektywy skupia się na **jedności indywiduum i filogenezy**, zamiast wyobrażać sobie **jedność kapitału i pracy**.

Zaobserwowaliśmy właśnie następującą rzecz: kiedy wymiana jest zakończona dla właściciela pieniędzy, to dla właściciela siły roboczej dopiero rozpoczyna się dwojaka forma pracy. **Pracuje on dla kapitału i wykonuje pracę nad sobą, aby wzbudzić w sobie zdolność do pracy**.

Pierwsza sprzeczność ekonomii politycznej siły roboczej

Samowyzysk, instrumentalne i wyrachowane sposoby funkcjonowania mózgu, posłuszeństwo lub nieposłuszeństwo organów i komórek (aż po chorobę psychosomatyczną lub

⁷ Ontogeneza i filogeneza to pojęcia zaczerpnięte z biologii, które oznaczają kolejno proces rozwoju pojedynczego organizmu, oraz proces rozwoju całego gatunku [przyp. tłum.].

śmierć) – wszystkie te czynniki stanowią **prawo zewnętrzne**. **Prawo wewnętrzne** jest natomiast odwrotne: bez współpracy tego, co działa samodzielnie, samoregulującej się gospodarki popędowej, żaden z tych procesów nie mógłby w ogóle mieć miejsca. Ta sprzeczność między pozorem a istotą rzeczywistego procesu wyraża się w tym, że historia samoregulacji w naszej kulturze musi być pisana jako historia jej zakłóceń. Jest to jeden z powodów, dla których potężna praca samoregulacji tak rzadko przebija się do świadomości. Gdybyśmy mieli w tym momencie zbadać wspomnianą wcześniej kwestię oddzielenia siły roboczej od środków produkcji, obracałaby się ona wokół **oddzielenia motywacji od siły roboczej**. Jeśli naturalna siła, samoregulujące się siły – które mają swój własny zakodowany system wartości, ideę tego, co *mogą* zrobić – otrzymują zadania tak nieodpowiednie, że siły te nie mogą się w nich wyrazić, wówczas **przedmiot pracy** zostaje oddzielony od **zdolności do pracy** ramach siły roboczej. I odwrotnie, jeśli wytworzona motywacja jest skierowana na coś niemożliwego, w sile roboczej pojawia się ta sama udręka oddzielenia zdolności do pracy i przedmiotu pracy. Najgorszą rzeczą, jaką można zrobić sile roboczej, jest całkowite oddzielenie *zdolności* od *pola działania*.

Kwestia oddzielenia producentów od ich środków pracy lub przedmiotów produkcji nie odnosi się tylko do produkcji towarów w fabrykach. Ten obraz dominuje, ponieważ historycznie wydaje się, że jest to główne zastosowanie siły roboczej. Nas interesuje jednak przede wszystkim siła robocza nieadekwatnie odzwierciedlona w tradycyjnej świadomości.

Zarówno w fabryce, jak i poza nią obejmuje to na przykład pracę protestacyjną i siłę oporu. Jeśli bunt komórek, zmysłów, mózgu lub uczucia sprzeciwu stłumione w sytuacji pracy nie mają odpowiednich środków produkcji i przedmiotu tarcia, powstaje napięcie. Pojawia się sytuacja proletariacka zdolna do skierowania siebie w sposób wybuchowy na zewnątrz lub do wewnątrz przeciwko agentowi siły roboczej. To samo dotyczy sytuacji, w której protest lub siła oporu są łączone w skupiska, które nie odpowiadają indywidualnym prawom, samoregulującemu się, naturalnemu rozwojowi tych sił; w tym przypadku powstaje sytuacja wyobcowania, pełna podobnych napięć. Jeśli takie protesty są niewłaściwie upolitycznione, one również kierują się na zewnątrz w niekontrolowany sposób lub do wewnątrz przeciwko agentowi tych sił. Dla samoregulującej się naturalnej siły, która jest aktywna w całości pracy społeczeństwa, druga osoba staje się potrzebą; nie wolno lekceważyć potęgi siły roboczej (*Macht der Arbeitskraft*), która wchodzi w relacje. Również w tym przypadku kwestia obraca się wokół „oddzielenia środków produkcji od przedmiotów pracy”⁸.

⁸ Jest to naturalna potrzeba, aby mieć do czynienia w sposób istotny z inną osobą, którą kocham. Ta naturalna ekonomiczno-popędowa siła rozważałaby wszystkie powiązania, które umożliwiają zbliżenie się do tego ukochanego obiektu. Z pewnością byłaby również pomysłowa w tym, jak znaleźć środki pracy i przybliżyć je do obiektu. Powinno się również zbadać, jak oddziałuje tabu kazirodztwa, gdy ta ukochana osoba należy do rodziny. Dalej trzeba by przeanalizować ogromny zbiór zakazów, nakazów i wartości (i zawartą w nich martwą pracę). Wtedy można by szybko dostrzec, że istnieją w tym miejscu oddzielenia od środków produkcji i przedmiotu.

To, co sugeruje ten zlepek liter jako stosunkowo „cienkich abstrakcji”, jest w rzeczywistości ukryte w nadmiarze tego, co konkretne, w ogromnej obfitości doświadczenia. W tej prawdziwej formie nic nie jest abstrakcyjne, ale wszystko jest tak znaczące, że związana z tym gorycz (obfitość) jest jednym z powodów, dla których świadomość ma trudności z radzeniem sobie z procesami siły roboczej we własnych proporcjach. Jakże łatwiej jest zajmować się **rzeczami**, łącznie z dziedzinami wiedzy, takimi jak fizyka, biologia zwierząt czy meteorologia, które nadają się do obiektywnej organizacji zgodnie z ich materiałem. Jak gdyby istniało coś bardziej konkretnego niż historyczny ślad siły roboczej! Chodzi o jej produkcję, która pociąga za sobą **surowce** (samoregulacja, siły zorganizowane **oddolnie**), **środki pracy** (edukacja, piętno wszystkich poprzednich uprzedmiotowień siły roboczej, uczenie się poprzez rzeczywistość pracy), ich **sposób produkcji** (tak różnorodny jak praca kompozytora, pracownika linii montażowej, jak praca w związku miłosnym lub praca producentów rewolucji), i wreszcie ich **stosunki produkcji** (jako relacja wymiany między samowyzyskiem podmiotu, czyli już ukonstytuowaną siłą roboczą, a uporem (*Eigen-sinn*) naturalnej siły, która zostaje przez niego zawłaszczana raz za razem). Wszystko to stanowi **organiczną całość**, tak jak we wstępie do *Zarysu krytyki ekonomii politycznej* (*Grundrisse*) Marks pojmował proces produkcji, dystrybucji i konsumpcji: jako organiczną całość, której wszystkie części reagują ze sobą, w taki sposób, że odpowiednie stosunki produkcji przekształcają się z powrotem w surowce, z których proces produkcji siły roboczej utwierdza się później etapami postępującymi w dół tego procesu. Odbywa się to w dwóch kierunkach: (1) niszczenia historycznej siły roboczej i (2) w postaci większego bogactwa kolektywnych zdolności do pracy. Jako **społeczne bogactwo**, jest ono jednak okupione **indywidualnym zubożeniem** sił wytwórczych. W tym miejscu nie chodzi o wyliczanie wszystkich tych ruchów, ale raczej o wskazanie fundamentalnego zastosowania wszystkich kryteriów postulowanych przez Marksa dla produkcji towarowej do produkcji towaru, jakim jest siła robocza⁹.

Oddzielenie zarówno od środków produkcji, jak i od przedmiotu jest cierniem, odczuwaniem różnicy, które wkracza niczym motor do samoregulacji. Z tego powodu to właśnie **niepokój**, a nie **spokój**, jest znakiem rozpoznawczym historycznej zdolności do pracy: jako nadzieja rzutowana wstecz, tworząca zawsze obraz pierwotnie szczęśliwej osoby, lub jako nagroda za cały niepokój, zajmująca w wyobraźni jakieś miejsce w przyszłości¹⁰.

Można również założyć na odwrót, że to zniesienie oddzielenia środków pracy od jej przedmiotu, potrzeba **zrzeczania się**, określa rdzeń radykalnych potrzeb. Historia produ-

⁹ Interesuje nas wypracowanie różnicy, która istnieje między ogromną istotnością tego, co zostało powiedziane na s. 43–52 *Wprowadzenia* Marksa do *Zarysu krytyki ekonomii politycznej* (Warszawa 1986) na temat „Ogólnego stosunku produkcji do podziału, wymiany, konsumpcji”, a osobliwie nierealnym wrażeniem, jakie sekwencje słów na tych stronach budzą w czytelniku uzbrojonym w zwykłe wyczucie języka.

¹⁰ W *Zarysie...* (s. 491–492) Marks krytykuje Adama Smitha, który próbuje wyprowadzić swego rodzaju określenie wartości pracy z poświęcenia. Marks postrzega to jako starotestamentowe nieporozumienie. Cytuje on Engelsa (*Zarys krytyki ekonomii politycznej*, [w:] MED 1, Warszawa 1960, s. 755), który nazwał Adama Smitha Lutrem ekonomii politycznej. Marks przeciwstawia się Smithowi, mówiąc, że z pewnością istnieje potrzeba „normalnej ilości” ludzkiej pracy. Praca nie sprzeciwia się żadnemu pierwotnemu odpoczynkowi, tak więc niepokój pracy nie jest jedynie ofiarnym stanem przejściowym w drodze do ostatecznego odpoczynku.

kuje podział pracy, konkurencję, parcelację, robinsonady, absencję, protesty skierowane przeciwko pracy w ogóle, dewaluację świadomości **oraz** pracę oporu, właśnie dlatego, że nie osiągnęły one niczego w tak wielu przypadkach w wysoko uprzemysłowionych społeczeństwach. W rezultacie radykalne potrzeby tracą poczucie rzeczywistości. Wydaje się to śmiałą hipotezą, która do pewnego stopnia stoi w kontrze do głównego nurtu historycznego empiryzmu: **dokładnie wszystko to wskazuje na rdzeń samowoli (*Eigenwillens*) siły roboczej**. Potrzeba federacji i stowarzyszenia wytwórców (jako podmiotowa zdolność do pracy i siły roboczej) **nie jest zobiektywizowana ze względu na upór (*Eigensinn*) tych potrzeb**.

Dane pojęcie jest użyteczne tylko, gdy występują w nim dwa elementy: **autentyczny interes** (jak również jego antycypacja) oraz **horyzont** (lub jego antycypacja). Porządek wywodzi się nie z redukcji, ale z autonomii. Jest to **motor** napędzający pojęcie do pracy ku ogarnięciu pełnego kontekstu. W *Rozmowach uchodźców* Brechta Ziffel mówi do Kalle: „Pojęcia [...] są uchwytami, z pomocą których można poruszać przedmioty”¹¹. To, że pojęcia są w pewnym sensie niczym ręce, jest właśnie powodem, dla którego powinniśmy w ogóle podejmować „wysiłek pojęcia”. Pojęcia pracują.

Dlatego też, jak już wspomnieliśmy, **ekonomia polityczna siły roboczej** nie może być definiowana jako pojęcie **w-sobie** albo w jakiś sposób mierzona w kategoriach długości, szerokości, przeszłej historii lub przyszłości. Raczej, aby proces produkcji mógł powstać w ramach tego pojęcia, konieczna jest konfrontacja z korzeniem jego interesu: jest to **potrzeba zrzeszenia się ludzkich wytwórców, którzy potrzebują horyzontu ekonomii politycznej dla tego, co stanowi ich siłę, a mianowicie siły roboczej**. Wydaje się, że potrzeba zrzeszania się jest drugim pojęciem, które można by na przykład niezależnie zbadać. Jednakże jedno pojęcie działa tylko poprzez drugie. Pod tym względem tylko ich opozycja stanowi **jedno** użyteczne pojęcie jako działająca **organiczna całość**. Jedno (ekonomia polityczna siły roboczej) jest materiałem, a drugie (federacja lub stowarzyszenie, potrzeba społeczeństwa, potrzeba zjednoczenia sił) motorem, miarą, kierowaniem przetwarzaniem. Ale potem sytuacja się odwraca, ponieważ we wcześniejszej historii siły roboczej ta miara, przetwarzanie, z kolei zawiera się w potrzebie stowarzyszenia; ta ostatnia natomiast stanowi teraz horyzont dla horyzontu i znowu następuje odwrócenie. Jedno bez drugiego byłoby pozbawione celu i interesu, prowadziłoby donikąd. To właśnie w tym niepragmatycznym sensie należy rozumieć zdanie Marksa, że idee zawsze się hańbiły (*sich die Ideen immer blamiert haben*), jeśli nie były powiązane z interesem¹².

¹¹ B. Brecht, *Rozmowy uchodźców*, przeł. R. Szydłowski, Warszawa 1969, s. 109.

¹² „„Idea» zawsze się blamowała, gdy różniła się od «interesu»” (*Die "Idee" blamierte sich immer, soweit sie von dem "Interesse" unterschieden war*). F. Engels i K. Marks, *Święta rodzina czyli Krytyka krytycznej krytyki. Przeciwno Brunonowi Bauerowi i spółce*, [w:] MED 2, Warszawa 1961, s. 99 [przyp. tłum.].

Kiedy przedstawia się go wyłącznie w umyśle lub w formie zapisanych liter, proces pracy ma w sobie coś z zabawy¹³. Inaczej jest w rzeczywistości, gdzie prawdziwe pojęcia skutecznie ze sobą współpracują lub stają do walki. Pojęciowa część „chcę przeżyć” ukrywających się w piwnicy podczas nalotu i pojęciowa część „zniszczyć miasto, wykonać poprawnie robotę” w armadzie bombowców, wraz z ich wysoce nierównymi instrumentami władzy, tworzą jedną sytuację, jedno doświadczenie.

Jednakże sytuacja ta jest jednocześnie ujawnieniem (*Veröffentlichung*), publicznie czytelnym kodem, który w pozostałych sytuacjach, w codzienności lub w czasach tak zwanego pokoju, odsłania ukryty stosunek całego społeczeństwa do ludzkości. Jest to *jedno* pojęcie. Dlatego przynajmniej we wszystkich realnych pojęciach – tych, które nie mogą izolować czynników tak, jak może to zrobić krytyczny umysł – pojęć nie można wyobrażać sobie tylko jako **jedną** działającą parę przeciwieństw, ale jako organiczną różnorodność wielu części współpracujących ze sobą i przeciwko sobie. Nie ma sensu odnosić działających w ten sposób pojęć do kategorii takich jak *dobro* czy *zło*, *prawda* albo *sens*. Patrząc z perspektywy ludzkiej wartości użytkowej jest to niewspółmierny punkt odniesienia. Początkowo chodzi raczej o proporcje, relacje, o pytania: kompletność lub niekompletność całościowego kontekstu.

¹³ Tamże, s. 106–109: „Hegel miał szansę, żeby zostać jednym z największych humorystów wśród filozofów [...] jak wszyscy wielcy humorysty mówił o tym wszystkim ze śmiertelną powagą [...] wszystko idzie spokojnie i gładko, jak po maśle, a tu nagle nadchodzi krach. Pojęcia huśtały się u niego zawsze na krześle, co początkowo robi bardzo miłe wrażenie, dopóki się nie przewróci”. Hegel w *Nauce logiki* „Omawia zachowanie się pojęć, tych dwuznacznych i śliskich, niepewnych i pozbawionych poczucia odpowiedzialności istot; jak sobie wzajemnie wymyślają i walczą ze sobą na noże, by potem usiąść razem do kolacji, jakby nigdy nic się nie stało. Występują niejako parami, każde ożenione jest ze swym przeciwieństwem, a swoje sprawy załatwiają jako pary, to znaczy, podpisują umowy jako pary, prowadzą procesy jako pary, organizują napady i włamania jako pary, piszą książki i zeznają pod przysięgą jako pary, i to jako całkowicie ze sobą skłócone, w każdej sprawie niezgodne! Co stwierdza ład, temu zaprzecza natychmiast, w miarę możliwości jednym tchem, nieład, jego nierozłączny towarzysz! Nie mogą żyć bez siebie ani z sobą”.

Owa żartobliwość dzieła filozoficznego – zwłaszcza jeśli mamy do czynienia z dziełem krytycznym – jest warunkiem „upłynnienia”, nagłego złamania lub zmiękczenia autorytatywnego porządku rzeczy, zwłaszcza rzeczywistości połączonej z wysokim poziomem fikcji. Odpowiada temu sposób pracy (*Arbeitsweise*) zmysłów. Istnieje materialistyczny instynkt anarchizowania tej obezwładniającej struktury rzeczywistości, rozbijania tego, co obezwładniające, poprzez obrócenie w dowcip. Kiedy Brecht definiuje dialektykę jako „żart rzeczy” (*Witz der Sache*), wtedy żart ten (a nie istnieją żarty pochodzące z góry, lecz zawsze tylko wymyślanie od dołu, dowcip zakłada opresję) jest odkryciem dysproporcji w samej rzeczy. Jest to elementarny sposób postrzegania: komedia, wolne skojarzenia, przypomnianie sobie, antycypowanie. Jego przeciwieństwo nazywa się sztywnością, fiksacją, skupieniem emocji, głupotą. W średniowiecznych naukach przyrodniczych płyny ustrojowe nazywane były *humores*, czyli humory (łac. *humor* = wilgoć). Idea, od której pochodzi słowo „humorystyczny”, pochodzi z indoeuropejskiej rodziny językowej; w germańskiej mowie nie ma na to słowa, idea ta jest reprezentowana jedynie przez termin „wół”: *Ochse* = nawilżacz, inseminator (*Duden Etymologie. Herkunftswörterbuch der deutschen Sprache*, Mannheim 1963, s. 276–277). Znaczenie słowa zostało wykrzywione, ponieważ je wykastrowano.

Sprzeczność pomiędzy żywą i „martwą pracą”

Na imię mi Milchsack Numer IV

Ja żłapię smar, a ty lagery

Ja wcinam węgiel, ty chleb zajadasz

Ty jeszcze nie żyjesz, ja martwy nadal

Codziennie podążam tą samą drogą

Tu w Zagłębiu Ruhry byłem dawno przed tobą

Kiedy ciebie zabraknie, ja długo będę jeszcze

Poznaję cię po tym, jak po mnie drepcesz

Bertolt Brecht, *Pieśń żurawia Milchsack IV*¹⁴

Żywa praca znajduje odzwierciedlenie w produkcji i tam też znika. Marks nazywa tę zastęglą formę pracy „pracą martwą”¹⁵. Taką martwą pracą są na przykład maszyny, przetarte szlaki (relacje), społeczne stosunki produkcji, produkty historii, np. pieniądz, państwo. Żywa praca stoi w opozycji do całej swojej prehistorii: *martwej* pracy.

Drugą sprzecznością w ekonomii politycznej siły roboczej jest to, że masa martwej pracy przedstawia się jako nadrzędna w stosunku do pracy żywej.

Relacja pracy żywej do pracy już przekształconej w produkt jest doświadczana na przeszczeni *całych* żywotów. Z perspektywy historii już zmaterializowanej produkcji są to niezwykle krótkie okresy. Martwa praca organizuje się w znacznie dłuższych ramach czasowych: w czasie życia maszyn i ich spadkobierców¹⁶, w okresie życia całych formacji społecznych, w skali biegu historii, a wreszcie w okresach filogenetycznych, które są całkowicie

¹⁴ B. Brecht, *An Karl*, [w:] *Werke 13: Gedichte 3: Gedichte und Gedichifragmente*, Berlin 1993, s. 376.

¹⁵ K. Marks, *Kapitał...*, s. 212 i nast.

¹⁶ Maszyna może mieć krótszą żywotność niż człowiek, ale podobnie jak żuraw Milchsack IV, może również pamiętać kilka poprzednich pokoleń. Jednak maszyny nie pojawiają się jako jednostki, ale jako całe grupy pokoleniowe. Konstrukcje, które następują po zużytej maszynie, gromadzą martwą siłę roboczą zawartą w ich poprzednikach, a tylko pewna ilość żywej siły roboczej jest dodawana podczas ich produkcji. Główna część jest „dziedziczona”. Jest to szczególnie widoczne w pokoleniowej sukcesji obrabiarek, w płodzeniu coraz bardziej złożonych komputerów, w których zawarta jest wiedza wszystkich poprzednich generacji komputerów.

W ramach martwej pracy ma miejsce szczególnie przypadek akumulacji doświadczenia, w którym nowe pokolenie jest zawsze (tj. potencjalnie) mądrzejsze od poprzedniego. Pozorny limit nie wynika ze zdolności do pracy martwej siły roboczej, ale z materialnego pogorszenia, zanikania interesów, przerw w ciągłości, które wynikają z kapitalistycznych kryzysów, a nie z uporu martwej siły roboczej. Martwa praca nie jest arsenałem zwyczajnych przedmiotów. To raczej relacje międzyludzkie, subiektywność w zobiektywizowanej formie, relacja społeczna. Gwoli wizualizacji: Kiedy ktoś nacina maszynę scyzorykiem, wypływa z niej krew. Fakt, że w praktyce tak się nie dzieje, wynika z tego, że jednostka (np. żuraw Milchsack IV) jako taka jest śmiertelna, tak jak w przypadku pracy żywej, tak też w przypadku pracy martwej. Jednak jako istota gatunkowa, tj. relacja społeczna, nie jest śmiertelna, może jedynie zginąć wraz ze społeczeństwem, które ją wytworzyło.

niewyobrażalne w ramach rytmów i trybów zmysłowości typowych dla tego, jak czas postrzega jednostka¹⁷.

Z początku jest to sprzeczność w sposobie doświadczania: wzajemne powiązania między żywą i martwą pracą nie mogą być postrzegane indywidualnie ze względu na ich bardzo zróżnicowane czasy produkcji. Co więcej, większość martwej pracy w nowoczesnym społeczeństwie góruje nad pracą żywą. Ponadto masa martwej siły roboczej w społeczeństwach klasowych jest do dyspozycji klasy ciemieżców. Produkt pracy pojawia się jako martwa praca przeciwstawiona żywej pracy. Tak jest co do zasady.

W praktyce natomiast sytuacja jest bardziej zróżnicowana. Członkowie klasy uciskającej, którzy dysponują martwą pracą, jako właściciele rozporządzający swoją własnością, utrzymują ją do dyspozycji żywej pracy, ponieważ nie są kompetentni, by zajmować się nią bezpośrednio. Żywa praca, która jest wywłaszczana z martwej pracy w społeczeństwie klasowym, posiada te kompetencje w najwyższym stopniu; maleją one wraz ze wzrostem pracy abstrakcyjnej, wraz ze wzrostem jednostronności (*Vereinseitigung*)¹⁸.

Zgodnie z podstawowymi prawami, dominacja ta rządzi zarówno poprzez ucisk, jak i martwą pracę, jako sojusz przeciwko żywej pracy. **W praktyce** natomiast żadna klasa nie może odczuwać, że jest w niekwestionowanym posiadaniu martwej pracy. Wojna okopowa o punkty styku i części martwej pracy toczy się w podobny sposób, jak w permanentnej wojnie o limity godzin pracy, udziały w dystrybucji społecznego produktu lub na punktach styku z całokształtem życia (*Lebenszusammenhang*)¹⁹.

¹⁷ Epoka kapitalistyczna stanowi szczególny przypadek, ponieważ jej miary czasu powodują nadzwyczajne zmiany w stosunkowo krótkim okresie. Jednak sprzeczność między żywą a martwą pracą istnieje nie tylko w kapitalistycznej epoce historycznej. Na przykład chłopci bardzo szybko poradzi sobie z feudalną władzą wytworzoną przez ich żywą pracę polityczną jako władzą wyższą. Na początku istniał tylko podział pracy między tymi, którzy zajmowali się rolnictwem, a tymi, którzy chronili społeczność z zewnątrz jako uzbrojeni mężczyźni. Produkt tego podziału pracy staje się niezależny, tj. panowie feudalni są w stanie stosować ucisk wobec wcześniej wolnych chłopów poprzez posiadanie wcześniej wytworzonych idei lojalności i poddaństwa. Taki ucisk jest tylko w niewielkim stopniu w dyspozycji panów; w większości jest to martwa praca producentów, którzy wytworzyli pewien system stosunków społecznych, feudalizm.

¹⁸ Praca abstrakcyjna, taka jak praca na linii montażowej, sterowanie maszynami automatycznymi, naciskanie przycisków na zaawansowanych technologicznie urządzeniach wojennych, takich jak pociski rakietowe, traci tę kompetencję, ponieważ nie obsługuje złożonych wytworów martwej pracy. Abstrakcyjny robotnik nie może już na przykład naprawiać maszyn. Pomimo swojej powszechności, jest to przypadek szczególny, który zawsze oznacza społeczny kryzys. Zmniejszenie udziału żywej pracy czyni społeczeństwo martwym: odrealnienie całego społeczeństwa poprzez nadmiar rzeczywistości.

Rzeczywistość jest zawsze tylko relacją między żywymi obiektami a martwą pracą, a nie martwą pracą jako taką. Nie jest już „objęta ogniem pracy” (*Kapitał...*, s. 212), powierzchnia kontaktu i tarcia, która jest również mediacją interesu dominacji, zanika. Pojawia się upiorna przedmiotowość. Marks mówi o maszynach jako o „żywych potworach” (*Kapitał...*, s. 226). Niemniej z drugiej strony nie ma czegoś takiego jak prosta żywotność. „Istota nieuprzedmiotowiona jest istotą nierzeczywistą” (*Rękopisy...*, s. 627, tłum. zmodyfikowane).

¹⁹ *Lebenszusammenhang* to pojęcie wprowadzone do niemieckiej filozofii przez Wilhelma Diltheya, które w tym kontekście przekłada się jako „związek życiowy” albo „całokształt życia” (zob.: W. Dilthey, *Budowa świata historycznego w naukach humanistycznych*, Gdańsk 2004, s.374). W podobnym sensie funkcjonowało ono w tekstach szkoły frankfurckiej, a najczęściej sięgał po nie Jürgen Habermas. W polskich wydaniach jego tekstów dotychczas przekładano to pojęcie jako „całość życia” lub „całość życiowych związków” (zob.: J. Ha-

Na przykład strajk jest tymczasowym świadomym oddzieleniem pracy żywej od środków pracy występujących jako praca martwa; ma on na celu zdobycie części pracy martwej dla realizacji pracy żywej. Strajk generalny przedstawia dysfunkcjonalność martwej pracy jako całości w zmysłowo namacalny sposób²⁰.

W toku rewolucji stosunek pracy żywej do pracy martwej jest określany na nowo, wychodząc od strony pracy żywej. Siły wytwórcze ludzi w społeczeństwie buntują się przeciwko stosunkom produkcji, przekształcając je; sojusz pracy żywej i martwej jest zawsze zawarty w tych zbuntowanych siłach wytwórczych. W ramach martwej pracy nabyte już umiejętności buntują się jako cichy przymus postępu, który jest przejmowany przez żywe siły, wyrażany i wprawiany w ruch przeciwko stosunkom produkcji. Celem tego ruchu jest doprowadzenie żywej pracy do władzy.

W praktyce bitwy o martwą pracę toczą się masowo w bardziej okrojonych scenariuszach, w ramach punktowych sporów. Zarówno pojedyncze, jak i generalne strajki oraz rewolucje zdarzają o wiele rzadziej niż prawdziwe bitwy. Teoretyk wojny, Carl von Clausewitz, rozróżniał walkę potencjalną i rzeczywistą. Potencjalna walka ma realne konsekwencje tak samo jak walka prawdziwa. Ta empiryczna zasada odnosi się również do bitew między klasami, w konfrontacji między martwą a żywą siłą roboczą. W tej konfrontacji potencjalne strajki, rewolucje lub strajk generalny mogą realnie określać stosunki społeczne w dowolnym momencie, nawet jeśli nie mają one wówczas miejsca²¹.

bermas, *Teoria i praktyka*, Warszawa 1983, s. 70, 100, 380). Jak zauważa jeden z tłumaczy Habermasa, A.M. Kaniowski, „Słowo [Zusammenhang] oddawane jest różnie, ale zawsze chodzi o wskazanie, że mamy do czynienia z pewnym całościowym układem powiązań czy zależności, w taki czy w inny sposób związanych z opisywanym zjawiskiem. Termin «kontekst» nie oddaje tych treści [...]” (J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, Warszawa 1999, s. XCI) [przyp. tłum.].

²⁰ Strajk generalny nie zawiera w sobie odwrócenia sojuszy, nie jest sojuszem żywej i martwej pracy, ale upublicznieniem ich tajemnicy. Martwa praca sama w sobie nie produkuje. Porzucona przez żywą pracę jest pogrążona w stagnacji. Żywa praca dla-siebie, jest zdolna do ustanowienia tego demonstracyjnego obrazu. W tym momencie wytwarza jawność [Öffentlichkeit, swoją potencjalną sferę publiczną – przyp. tłum.], produkt polityczny, ale jednocześnie jej produktywność zatrzymuje się w miejscu. Ta strona sprzeczności przejawia się w tym, że stan strajku generalnego nie może być trwały, w przeciwieństwie do produkcji.

Dla Marksa produkcyjna strona strajku generalnego, a mianowicie sojusz żywej i powszechnie dostępnej martwej siły roboczej, jest „republiką pracy” (K. Marks, *Wojna domowa we Francji*, Warszawa 1948, s. 70), „kapitulacją ekonomii politycznej burżuazji przed ekonomią polityczną klasy robotniczej” (*Inauguracyjny manifest...*, s. 12), która według Marksa pojawia się w Komunie Paryskiej jako „ciało pracujące” (*Wojna domowa...*, s. 64).

²¹ W Polsce w chwili obecnej (październik 1980 r.) istnieją dwie możliwości: możliwość rozszerzenia strajków tak, aby objęły cały kraj, oraz możliwość wkroczenia wojsk radzieckich i stłumienia strajków siłą. Każda z tych potencjalnych możliwości determinuje realne zachowanie i idee bojowników tak, jakby były one czymś już obecnym.

W republikach ludowych organy urzędowe (*Funktionärskörper*) są strażnikami martwej siły roboczej; są one jednocześnie zależne od żywej siły roboczej, która oddaje im swoje kompetencje do zarządzania martwą siłą roboczą. Sprzeczność podjęta przez gdańskich robotników polega na tym, że ten spór, który jednocześnie obejmuje udział we współdecydowaniu o dysponowaniu martwą siłą roboczą, może odbywać się tylko w procesach publicznych (*öffentlichen Prozessen*) między autonomicznymi organizacjami żywej siły roboczej a instytucjami partii. Społeczeństwo waha się między powrotem do metod stalinowskich a reprivatyzacją

Trzymamy się poglądu, że sprzeczność między żywą a martwą pracą obejmuje całe fundamentalne rozumienie społeczeństwa.

Pojedyncza maszyna wypycha pracownika na pozycję – cielesną lub czasową – która jest do niej najlepiej dostosowana. Całość maszyn i nabytych relacji społecznych wywiera – podobnie jak historia – nacisk na wytwórców żywej pracy, niezależnie od ich rzeczywistej woli. Ten obezwładniający proces nie znajduje wyczerpującego odzwierciedlenia nawet w doświadczeniu samych wytwórców. Aby poradzić sobie z tą wspomnianą relacją polityczną, potrzebujemy najpierw takiej sfery publicznej (*Öffentlichkeit*), w której procesach produkcyjnych historyczny ruch martwej i żywej pracy będzie mógł zostać przekształcony w doświadczenie.

Sprzeczność między pracą indywidualną a całkowitą pracą społeczeństwa

Marks twierdzi w „*Kapitale*”, że tworzenie bogactwa społecznego, bogactwa całego społeczeństwa, wiąże się ze zubożeniem indywidualnego robotnika. Oznacza to, że robotnik, który pozbywa się i alienuje względem swoich sił istotowych, tak naprawdę nie bierze udziału w bogactwie, które wytwarza. To, co otrzymuje w zamian, to zawsze tylko minimum samozachowawcze, którego potrzebuje, aby odtworzyć swoje indywidualne warunki życia na odpowiednim poziomie kulturowym i materialnym. Ta koncepcja zubożenia nie jest fizyczną determinacją, jak głód, ale opisuje specyficzną relację między bogactwem relacji, związków i produktów obiektywnie dostępnych w całym społeczeństwie, **a także in-**

i zawłaszczeniem martwej siły roboczej przez grupy, które w tych społeczeństwach mogą być określone jedynie anarchicznie, dopóki ten publiczny proces nie zostanie uznany i praktycznie rozwinięty jako platforma konfrontacji. Coś takiego zakłada organizację publiczną, która nie istnieje jeszcze ani na Zachodzie, ani na Wschodzie. Dlatego nie jest ona po prostu tożsama z hasłem „wolne związki zawodowe”. Nadała ona jednak walkom **określony charakter w rzeczywistych warunkach**. Są one nieokreślone o tyle, że obie możliwości, które obecnie kształtują wydarzenia, oznaczają utratę rzeczywistości (*Entwirklichung*) [tj. wyślizgnięcie się rzeczywistości z rąk klasy robotniczej – przyp. tłum.] i dlatego należy ich unikać za wszelką cenę: Mamy do czynienia z utratą rzeczywistości zarówno gdy wkraczają czołgi, jak i wtedy, gdy w Polsce powstaje nieuporządkowany otwarty obszar, który wydaje się nie do zniesienia dla otaczających struktur władzy i obronności, niezależnie od tego, jak sobie je wyobrazimy. W obu przypadkach całość rzeczywistości (*Realzusammenhang*) rozpada się w szwach. Sedno problemu leży w tym, że martwa praca zarządzana przez organy urzędowe, która obejmuje nie tylko materialne urządzenia produkcyjne, ale także osiągnięcia socjalistyczne, objęte zarządzaniem wyniki wcześniejszych walk lub obecnych walk na skalę światową, nie może być przejęta przez żywą pracę. W ramach jakich stosunków produkcji powinno to nastąpić? Nie można przywrócić własności prywatnej, więc kto powinien być właścicielem? Nie powstały też żadne samorządne organizacje czy rady, które byłyby gotowe przejąć całość społecznego produktu. Takie nowe formy samodzielnego zarządzania żywą siłą roboczą mogą być rozwijane jedynie w publicznym procesie konfrontacji, w którym dotychczasowi administratorzy martwej siły roboczej i rzecznicy żywej siły roboczej przez jakiś czas stają naprzeciw sobie. W ten sposób zarówno już urzeczywistnione jak i jeszcze nieobecne stosunki społeczne walczą ze sobą; jest to coś zupełnie innego niż zwykłe starcie idei. Jest to coś materialnego. Jednocześnie walka odbywa się pomiędzy potencjalnymi możliwościami, tak jakby były one zaledwie ideami i pojęciami.

dywidualną możliwością wykorzystania tych relacji, związków i produktów do rozszerzenia całości życia (*Lebenszusammenhangs*) jednostki.

Jednak pauperyzacja osiąga również sfery produkcji. Bogata kompozycja społeczeństwa pełnego sił wytwórczych idzie w parze z indywidualnym zubożeniem kwalifikacji pracowniczych. Rosnąca jednostronność i abstrakcja indywidualnej pracy odpowiadają ogólnej ekspansywnej aktywności całego społeczeństwa.

Obie strony sprzeczności można również opisać jako stosunek produkcji społecznej do prywatnego przywłaszczenia. Indywidualna siła robocza jest zamknięta w swoim żywocie; patrzy na prehistorię i obecną całość społeczeństwa ze swojego indywidualnego, zniekształconego punktu widzenia. **Indywidualna praca nie jest zatem określana indywidualnie, ale raczej społecznie.** Indywidualne jest natomiast zawłaszczenie dokonywane przez prywatnych właścicieli.

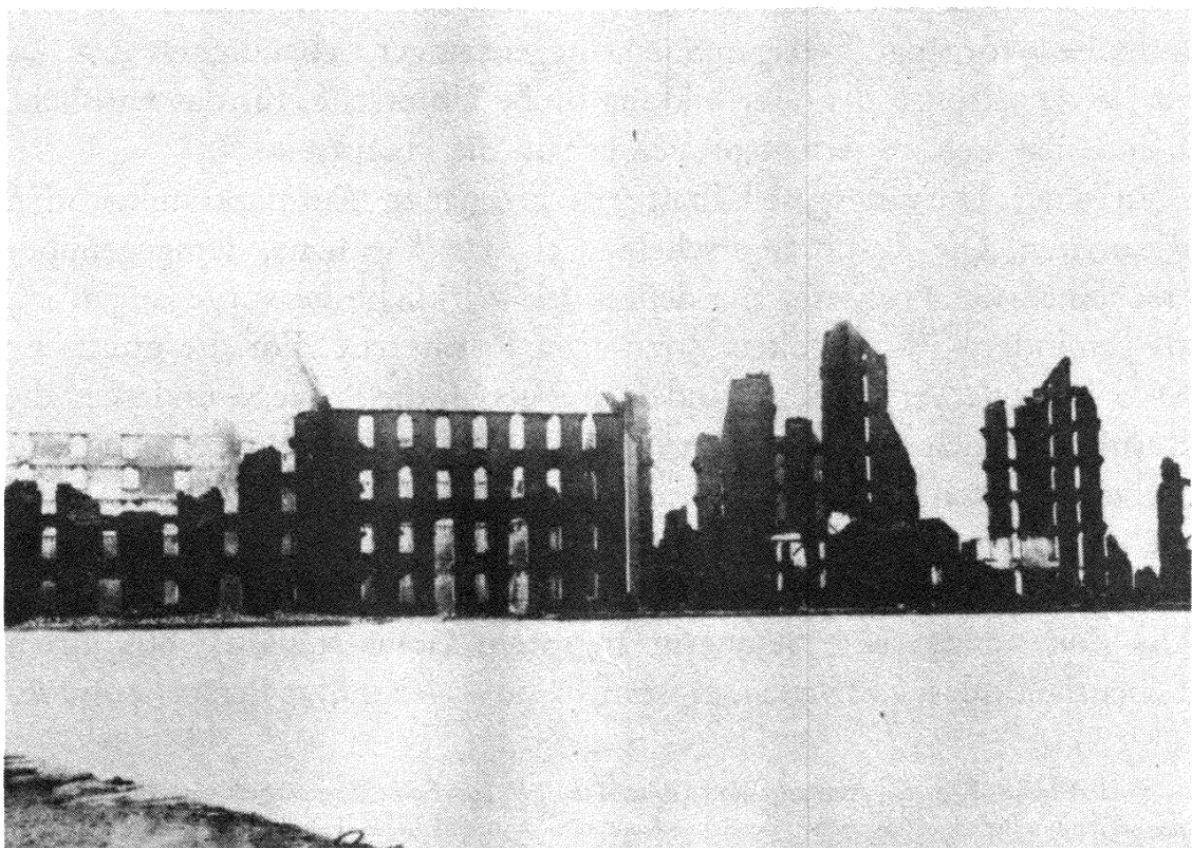
Siła robocza jako rezultat i proces

Proces nigdy nie jest całkowicie zaabsorbowany przez swój rezultat. Rezultat sam w sobie jest unieruchomionym fragmentem procesu. Dominujący proces pracy składa się z dwóch bardzo różnych wymiarów wyobcowania (*Veräußerung*) siły roboczej. Jeden wymiar składa się z wielu mniej lub bardziej skoordynowanych działań, które są zawsze obecne, ale nigdy nie docierają do świadomości podczas tego procesu. Wydaje się, że działają one tylko z boku, podczas gdy w rzeczywistości tworzą bardzo różnorodne formy pracy dodatkowej, które nie są w ogóle nakierowane ani bezpośrednio, ani selektywnie na produkt. Jednak praca ta stanowi podstawę produkcji dla drugiego wymiaru pracy, który jest znacznie bardziej celowo skoncentrowany na wytwarzaniu określonego produktu i organizowaniu środków. Oba te wymiary, które są w równym stopniu niezbędne w dominujących procesach pracy, mogą prowadzić, w pewnych warunkach społecznych, do ogromnej sumy zasobów pracy, w wyniku czego poszczególne etapy tej aktywności zawodowej i faktycznie wydatkowana energia nie są już w ogóle rozpoznawalne. Próba zrekonstruowania tego procesu na podstawie jego wyników nie jest możliwa z kilku powodów. Jednym z nich jest fakt, że w całej swojej różnorodności proces pracy nie jest w żaden sposób uprzedmiotowiony w produkcie, a raczej tylko w jego wybranych częściach. Innym powodem jest fakt, że znaczna część tych działań wygasa niejako **poniżej progu świadomości** i nawet ich częściowe uprzedmiotowienie w postaci rezultatu nie sprawia, że są bardziej świadome lub dostrzegalne. Tak jak poprawne jest stwierdzenie, że proces nigdy nie jest całkowicie wchłonięty przez rezultat, tak samo prawdziwym jest, że rezultat nie jest wchłaniany przez proces, co oznacza, że rezultat może być odzwierciedlony w procesie. Na tym etapie pojawia się fundamentalna **niezgodność** między procesem a rezultatem, która jest oparta na strukturze samej zdolności do pracy. Marks wymienia kolejny powód tego ograniczenia rozpoznawalności, gdy przytacza przykład złamanego widelca. Mówi: W **udanym** produkcie pamięć o procesie jest konsumowana, podczas gdy tylko **złamany** widelec zmusza ludzi do myślenia o nim i przypomnienia sobie, czy coś poszło nie tak w samym procesie pro-

dukcji: funkcjonujący, pomyślnie wykonany produkt wymazuje pamięć o produkcji, tak jak można powiedzieć, że udana odbudowa społeczeństwa pochłania pamięć o cierpieniu i dokonaniach związanych z tą rekonstrukcją²².

²² Rainer Rother w książce *Die Gegenwart der Geschichte* (Stuttgart 1990, s. 67–68) twierdzi, że wbrew temu, co sugerują autorzy, powyższy przykład złamanego widelca nie pochodzi od Marksa, lecz jest zaczerpnięty z wiersza Brechta pt. *Die schöne Gabel* (*Piękny widelec*):

Kiedy widelec z piękną rógową rączką pękł,
Przeszło mi przez myśl, że głęboko w nim
Zawsze musiała tkwić jakaś wada. Z trudem
Przywołałem do pamięci
Radość z tego, co nieskazitelne.
(B. Brecht, *An Karl...*, s. 939) [przyp. tłum.].



„Złamany widelec”. Richmond. Stolica Scarlett O’Hary.

Ta **nadwyżka produktu** (*Mehrprodukt*) procesu pracy względem rezultatu jest również wewnętrzną przyczyną spostrzeżenia Marksa, że stu robotników osiąga więcej w ciągu jednej godziny niż jeden robotnik w ciągu stu godzin. Marks nazywa to zjawisko: *animal spirits*²³. Ale nie ma to nic wspólnego z entuzjazmem „jakby zwierzęta były zebrane razem”. Proces pracy odbywa się w oparciu o bardzo zróżnicowaną aktywność zdolności do pracy. Z tego zmiennego strumienia cofnięć, objazdów, możliwych błędnych działań oraz wielu swobodnych i nowo wymyślonych wariantów, interwencja pracy prowadząca do rezultatu wybiera to, co jest odpowiednie w konkretnych okolicznościach. **Potencjalne** działania są początkowo tak samo realne, jak te rzeczywiste. We współpracy wielu pracowników swobodnie lub wyuczone warianty oraz robocze interwencje są teraz łączone, co wyklucza nieprawidłowe działania i okrzęzne ścieżki. W rezultacie w okresie między różnymi pracami, poniżej poziomu świadomego ich wykonywania mają miejsce intersubiektywne powiązania zdolności do pracy, które wzbogacają jej rezultat lub przyspieszają jej proces.

W procesie, ale nie w wyniku, relacja między celem a środkami jest często odwrócona. Zasadniczo mają miejsce dwie produkcje: siła robocza wytwarza **produkt** i jednocześnie wytwarza wzajemne zrozumienie, solidarność, procesy uczenia się, rozgałęziające się przejawy wzajemnej witalności. Dla procesu kształtowania wartości jest to jedynie efekt uboczny; natomiast dla prawdziwego życia, które jest podtrzymywane w procesie pracy, jest to główny aspekt²⁴.

W merytokracji cała uwaga skierowana jest na rezultaty. Rezultaty jawią się jako rzeczywistość, podczas gdy procesy, z których ona się wyłoniła, jawią się jako rzeczywistość niższego rzędu, niejako prywatna sprawa. Ale dla ekonomii politycznej siły roboczej to właśnie procesy, a nie rezultaty, spełniają warunki niezbędne do analizy tego, w jaki sposób **praca i prawdziwe życie są ze sobą tożsame**. Nie można ich odnaleźć jako takich w rezultacie. Okazuje się, że praca abstrakcyjna polega na zabieraniu konkretnego czasu życia i zwracaniu jedynie jego części. Czas, w którym operatorka wykrawarki stoi przy swojej maszynie, jest praktycznie wymazany z jej życia; to nie ona, jako żywa osoba, tam stoi, ale jej abstrakcja. Jeśli wykonuje zbędne ruchy, których specjalista od racjonalizacji (*MTS-Mann*) radzi jej unikać, narusza nierzeczywistość czasu pracy jako coś rzeczywistego. Ważną kwestią dla ekonomii politycznej siły roboczej jest sposób, w jaki operatorka dziurkacza jest w stanie przygotować się do tej abstrakcji, wykorzystując swoje własne siły. Nie musi się zbytnio angażować, by obsłużyć maszynę; jest to żmudne i pochłania jej siły, ale to maszyna dyktuje jej swoją wolę. Musi się natomiast wysilić, **by tę abstrakcję znieść**. Wydajność pracy leży zatem w tym produkcie, który wytwarza samą sobą. Nie ma wątpli-

²³ *Kapitał...*, s. 393: „Niezależnie od tego nowego potencjału siły, wynikającego z połączenia wielu sił w jedną siłę łączną, w większości prac produkcyjnych sam tylko kontakt społeczny wywołuje wśród robotników współzawodnictwo i pobudzenie ich energii życiowej (*animal spirits*), podnoszące zdolność produkcyjną poszczegółnej jednostki”.

²⁴ Marks opisuje to w odniesieniu do sfery politycznej (*Rękopisy...*, s. 598): „Gdy jednoczą się komunistyczni rzemieślnicy [*kommunistische Handwerker*], ich celem jest przede wszystkim nauka, propaganda itp. Ale równocześnie wytwarza się u nich przez to nowa potrzeba, potrzeba wspólnoty, i to, co ma być środkiem, staje się celem”.

wości, że jest to dokładnie to, co nie wchodzi w rezultat jej pracy. Na podstawie rezultatu nie można stwierdzić, czy został on wyprodukowany przez niechętną czy zadowoloną robotnicę, dopóki miejsce pracy stworzone przez osobę trzecią wyklucza jej wolę i ogranicza jej zdolność do wyrażania siebie w błędach²⁵.

Badaczka społeczna *Marianne Herzog* opisuje kobietę spawającą rury, która po zespawaniu około trzydziestu punktów odchyła ramiona do tyłu w sposób przypominający machanie skrzydłami, aby kontynuować funkcjonalną pracę polegającą na zespawaniu kolejnych trzydziestu elementów rur. Dla niej jako osoby ten ruch jest rzeczywisty (dla jej życia), podczas gdy reszta ruchów już nie. W przypadku procesu tworzenia wartości zorientowanego na rezultat jest odwrotnie.

Ten skrzydlaty ruch, drapanie się po głowie, uchwycenie spojrzenia koleżanki z pracy, wymiana kilku słów, krótka przerwa śniadaniowa, te rzeczy, zebrane razem, nie stanowią życia. Wyniki częściowego produktu, które są nierzeczywiste zarówno z perspektywy osobistej jak również jako indywidualne produkty, są łączone w celu utworzenia całości nadającej się do sprzedaży²⁶.

²⁵ Żadna istota ludzka nie jest w stanie wytrzymać na dłuższą metę czysto instrumentalnego trybu pracy. Dlatego prawdopodobnym jest, że **niereczywistość** abstrakcyjnej pracy zostanie nałożona na drugą sferę produkcji, kiedy tylko będzie to możliwe. Wbrew wszelkiemu realizmowi, pracownica będzie dodatkowo starała się, aby produkt był jak najlepszy. Będzie produkować w odniesieniu do relacji z innymi pracownikami. Kiedy zmienia ubranie po pracy, przyodziewa się w atrybuty swojej osoby, które wcześniej nie były przez nią wykorzystywane. To przebranie zaczyna funkcjonować, gdy wraca do kręgu ludzi, z pomocą których produkuje swoją osobą poza pracą. Ta równoległa druga osoba stanie się rzeczywistością dnia pracy w zakładzie pracy i w sferze relacji. Dialektyka osoby i abstrakcji zostanie ponownie zastosowana w tej drugiej sferze produkcji. [Druga sfera produkcji, to sfera nastawiona na wymianę towarową i potrzeby klienta – w przeciwieństwie do pierwszej sfery produkcji nastawionej na własne lub wspólnotowe (np. domowe) potrzeby; zob.: A. Kluge i O. Negt, *History and Obstinacy*, New York 2014, s. 406–407 – przyp. tłum.]

²⁶ M. Herzog, *Von der Hand in den Mund. Frauen im Akkord*, Berlin 1976, s. 22 i nast.: „W tym czasie pani Bartz i pani Winterfeld musiały zespawać 30 rur. Mniej więcej w tym czasie około 2 tys. wszystkich pracowników w hali rozpoczęło spawanie. Pani Heinrich przyjechała, rozpakowała swoje zsiadłe mleko i położyła je na maszynie, uruchomiła ją i wrzuciła na nią pierwszą skrzynkę z materiałem, pani Heinrich usiadła w jednym rzędzie za panią Winterfeld i panią Bartz. Pani Heinrich ma pracę o krótkim cyklu. Widać to po skrzynkach, które są ustawione przed nią jako codzienne obciążenie pracą, tak że prawie za nimi znika. Jeden z jej procesów roboczych trwa 9 sekund: bierze stopkę do ręki, chwyta podpórkę pęsetą, spawa podpórkę do stopki. Robi to samo z drugą podpórką, a następnie umieszcza gotową stopkę w pudełku. Aby to znieść, pani Heinrich przez lata pracy na akord rozszerzyła swoje ruchy w ramach możliwości akordu, wymyśliła kilka dodatkowych ruchów i nadal radzi sobie z akordem. Nie tylko podnosi materiał rękami i zgrzewa go razem pod elektrodą, ale jeśli ją obserwować, wygląda to tak: Pani Heinrich rozkłada ramiona, jakby w locie, po czym ponownie je przyciąga, bierze materiał do zgrzania w obie ręce, jakby przez czysty przypadek, a gdy go podnosi, odchyła ciało i trzy lub cztery razy nadeptuje stopą na pedał, po czym zgrzewa pierwszą część. Następnie ponownie rozkłada ramiona, co pani Heinrich wykorzystuje jako źródło rozpędu do akordu, w przeciwnym razie pęd pozostałby zbędnym ruchem i pani Heinrich nie byłaby w stanie sobie na to pozwolić. To samo robi ze stopami. Ma 2 punkty spawania w jednym procesie roboczym. Inni pracownicy mają 12–16 spawów. Pani Heinrich wykonuje jeszcze kilka takich punktów. Podczas pobierania materiału, jeszcze

Odwrócenie w relacji przepływu i zakłócenie w politycznej ekonomii siły roboczej

Zgodnie z rejestratorem czasu pracy, interwencja pracy jest przepływem, podczas gdy pauzy, które robi pracownik, stanowią zakłócenia. Z perspektywy **czasu życia** (*Lebenszeit*) siły roboczej jest dokładnie odwrotnie: to praca jest zakłóceniem. Tylko zupełnie inna forma pracy, praca niewyalienowana, jest „warunkiem istnienia człowieka, niezależnym od wszelkich ustrojów społecznych, jest wieczną przyrodzoną koniecznością, która umożliwia wymianę materii między człowiekiem a przyrodą, a więc umożliwia życie ludzkie”²⁷. Potrzeba takiej pracy, „która wdycha i wydycha siły natury”, zachowuje się jak przepływ skierowany przeciwko wyalienowanemu wypoczynkowi i wyalienowanej pracy. Jest to na przykład przepływ protestu, który poprzez samowyobcowanie musi zostać zatrzymany, aby można go było znieść zarówno w pracy **jak** i w czasie wolnym.

Odwrócenie odnosi się do wszystkich podstawowych zasobów, z których wytwarzane są zdolności do pracy. Zasoby te można znaleźć nie tylko w stanie spoczynku lub w próżnym ruchu, ale są one zakładane w każdym uprzedmiotowieniu samej pracy. Znajdują się właśnie tam, ponieważ są nieodpłatne i jako oddzielne są niezauważalne, a przy tym są też niepozorne w swoim przepływie. Pamięć składa się z takiego ciągłego przepływu; cykle (spirale) aktywne w zdolności do zapamiętywania zostają zakłócone, gdy pamięć wchodzi do świadomości. **Świadomy** cykl następnie zatrzymuje swój nieświadomy odpowiednik na pewien czas, podczas którego pamięć ponownie słabnie i pozornie znika. Następnie nieświadomy przepływ zaczyna się od nowa. W szkole stały wewnętrzny przepływ nieświadomych idei dziecka jest **zakłócany**, gdy dziecko zajmuje się czymś, udziela odpowiedzi lub jest wzywane przez nauczyciela. Pod tym względem aktywność dzieci w szkole jest pełna zakłóceń.

Przepływ wspólnoty pojedynczego ciała (*körperlichen Gemeinwesens*) składa się z energii spoczynkowej komórek nerwowych, która jest przerywana przez stymulację, aby później powrócić do niezależnego przepływu. Z natury mięśnie mają tendencję do ciągłego napięcia się i rozluźniania. To właśnie ten potencjał jest ich przepływem; skomplikowany system blokad pozwala uniknąć tej burzy ruchów i przerywając ją umożliwia **ukierunkowane działanie**. Połączone zdolności do pracy same przepływają jako **potencjał**. Zawsze jest go więcej na początku indywidualnego aktu pracy, z którego zdolności przerywające wybierają to, co jest niezbędne dla konkretnego procesu pracy i utrwalają go, zatrzymując resztę przepływu. To jest właśnie powód, dla którego świadoma i celowa aktywność wyłania się z procesu prób i błędów. Proces ten nie byłby możliwy, gdyby rezultat nie był realizowany na podstawie bogatszego przepływu tego, co niezrealizowane.

przed umieszczeniem go pod elektrodą, trzy do czterech razy naciska stopą na pedał, dopiero potem spawa prawidłowo. Pani Heinrich wypracowała te ruchy, aby przeciwdziałać nieludzkiej pracy na akord”.

²⁷ *Kapitał...*, s. 49.

Ekonomia równowagi zdolności do pracy

Wśród przepływów, które nigdy nie są widoczne w rezultacie pracy i rzadko są widoczne w samym procesie pracy, znajdują się te niezbędne zdolności do pracy, które wynikają z zasady podwójnej pracy (*Prinzip der Doppelarbeit*), którą siła robocza musi wykonać ze względu na Pierwszą Sprzeczność w ekonomii politycznej siły roboczej, aby sprostać wymaganiom wyalienowanej pracy. Ten przepływ stale zużywanej siły roboczej manifestuje się jako ekonomia równowagi (*Balance-Ökonomie*). Wyraża się ona, na przykład, w dywersyjnej produkcji kultury, w aktywności wyobraźni, pracy protestu i interpretacji, w przepracowywaniu żałoby (*Trauerarbeit*) oraz w obfitości pocieszeń siebie i innych; jest praktycznie integralną częścią każdego procesu pracy, a jednocześnie praktyką kompensacyjnej kontrprodukcji (*kompensatorischen Gegenproduktion*). W dzisiejszym społeczeństwie rozmiar tej ekonomii odpowiada mniej więcej dwóm największym widocznym obszarom, w których wykorzystywane są różne zdolności do pracy, a mianowicie w zakładach pracy i w sferze socjalizacji. Ekonomia równowagi wykazuje tendencję do pochłaniania coraz większej ilości ludzkiej energii i włączania jej do swojej praktyki, ponieważ trwanie każdego dodatkowego przypadku alienacji wymaga również dodatkowych kontrmanewrów (*Gegensteuerung*). Może ona jednak w bardziej ograniczonym zakresie odzyskiwać siłę roboczą na przekór potężnym agentom rzeczywistości (*Realitätsagenturen*) kierujących pracą w fabryce; dlatego też wycofuje je z mniej strzeżonych sfer życia. Jeśli wycofanie sił w celu zrównoważenia odbywa się poprzez dalsze rozcieńczenie całości życia, to z kolei wymaga dodatkowego wysiłku w zakresie ekonomii równowagi, aby to znieść: Stąd preferencyjne wycofywanie sił z ogólnych, zwłaszcza politycznych interesów i zdolności do pracy. Ponieważ to właśnie interesy i zdolność pracy wydatkowane w tak ogólnym kierunku konstytuują samoświadomość, wymagane są tu również inne rodzaje równowagi. W ten sposób gospodarka równowagi drenuje dokładnie te środki, które uczyniłyby ją samą mniej potrzebną. Oczywiście nie istnieje jedna gospodarka równowagi – a tym samym arsenał zdolności do pracy o takim charakterze – ale raczej różne równowagi, które są konieczne dla każdej klasy, sposobu produkcji oraz osobno dla dzieci, kobiet i starców, w zależności od ich pozycji w społeczeństwie²⁸.

²⁸ Różne deficyty energii oraz zasada jej wycofywania ze względu na ekonomię równowagi, która szczególnie wpływa na potencjał pracy skierowany na interes ogólny, wyjaśniają zjawisko pasywizmu.

Praca samosterowania

Ekonomia równowagi jest szczególnym przypadkiem samosterowania (*Selbststeuerung*)²⁹, a związana z nim praca zawiera się w każdym wydatku siły roboczej. To, co pojawia się u Marksa jako różnica między cieślami i budowniczymi a pszczołami, jest tą specyficzną częścią zdolności do pracy samosterowności (*Steuerungsarbeit*). Zdolności te nie muszą być rozproszone w zapamiętującej świadomości, ale mogą być rozproszone w rutynie, w konkretnej umiejętności. Są one najbardziej zauważalne dopiero w momencie **utraty sterowności** (*Steuerungsverlust*). Takie sytuacje są wywoływane zarówno przez niepowodzenia w ekonomii równowagi, jak i jej dominację (*Balance-Imperialismus*), to znaczy, przez logiki wycofywania tych energii związanych ze sterownością, które są potrzebne do utrzymania równowagi.

Szczególnym przypadkiem utraty sterowności są agresywne tendencje w społeczeństwie. Prawie zawsze opierają się one na załamaniu ekonomii równowagi; innymi słowy, są to zakorzenione przejawy niezadowolenia, które nie są przetwarzane publicznie. Agresje te nie gromadzą się jedynie w formie „imperializmu skierowanego na zewnątrz”, czyli w formie agresji wobec innych narodów. Istnieją one również jako „imperializm skierowany do wewnątrz”. Ta ostatnia forma ma agresywną tendencję, na przykład, do importowania „jak największej ilości świata” do intymności rodziny, a tym samym do eksportowania problemów gdzieś daleko. To wycofanie się do wnętrza rodziny jest spowodowane utratą kontroli oraz agresją i w żadnym wypadku nie jest procesem pokojowym³⁰.

²⁹ W leksykonie dodanym do amerykańskiego wydania *Geschichte und Eigensinn* autorzy opisują pracę samosterowania (*navigational labor, Steuerungsarbeit*) w następujący sposób: „Społeczeństwo stawia jednostce wymagania. Jednostka z kolei musi dostosować swoje wewnętrzne ambicje, możliwości, siły i kontr-siły (w wewnętrznych relacjach z samą sobą), aby mogła odpowiedzieć na wymagania, które przychodzą z zewnątrz. Na obu przecięciach (ze społeczeństwem i z wewnętrznym życiem ludzi) utrzymuje się resztką uporu (*obstinacy*), która nigdy nie jest całkowicie zużyta. Pęknięcia między światem przedmiotów, ego i subiektywnymi siłami jednostki wymagają określonej orientacji i samosterowności (*navigation*). Dotyczy to każdego pojedynczego chwytu dłoni, praktyk stosowanych przez całe życie, a także przekazywania doświadczenia z pokolenia na pokolenie, czyli kontraktu pokoleniowego. Manewrowanie typowe dla pracy samosterowności jest niezbędne dla każdej z tych płaszczyzn przestrzennych i czasowych. Ta forma pracy różni się od tej wykonywanej przy użyciu młotka, szczypiec, sierpa, a nawet komputera. Tak więc, w przypadku DZIAŁAŃ ZORIENTOWANYCH NA CELE oraz PRODUKCJI ZDOLNOŚCI DO REALIZACJI DZIAŁAŃ ZORIENTOWANYCH NA CELE, istnieją dwa różne osiągnięcia instrumentalnego i racjonalnego działania. Różne zakłócenia lub wzmocnienia odpowiadają obu. Upór albo kładzie podwaliny pod te osiągnięcia, albo stara się im przeciwdziałać. Wszystkie podstawowe formy nierozwagi w stosunku do tej centralnej subiektywno-obiektywnej sieci prowadzą do UTRATY KONTROLI lub, w skrajnych przypadkach, do WYKOLEJENIA SIĘ” (*History and Obstinacy...*, s. 396–396) [przyp. tłum.].

³⁰ W tej kwestii zob.: M. Horkheimer, *Authority and the Family*, [w:] *Critical Theory: Selected Essays*, New York 1982, s. 47–128. [W języku polskim zob. również: Tegoż, *Autorytet i rodzina w czasach współczesnych*, [w:] *Społeczna funkcja filozofii. Wybór pism*, Warszawa 1987, s. 414–434 – przyp. tłum.]

Zdolności do pracy dążące do zrzeszenia sił

Wróćmy teraz do kontr-ruchu, który reaguje zarówno na utratę kontroli, jak i na tendencję ekonomii równowagi do drenowania sił. Widzieliśmy, że system zdolności do pracy, który nie wyłonił się historycznie jako spójna całość, zawsze rozwija zdolności do pracy jako coś złożonego. Coś złożonego, czyli zrzeszenie (*Vereinigung*), jest również przepływem samej zdolności do pracy. Bez specyficznej **ekonomii zrzeszania się**, pojawienie się współpracy i **solidarności**, która rozwija się poniżej procesów przemysłowych, jest nie do pomyślenia. Zdolności te nie mogłyby powstać pod przymusem. Z punktu widzenia tego, co nie jest emancypacją (*Nicht-Emanzipation*), czyli z perspektywy procesów przemysłowych, kwestia ta sprowadza się do pytania o sposób funkcjonowania tych sił; ponieważ wyłaniają się one z procesów separacji i ze sprzeczności, nie mają tendencji do zrzeszania się poza już istniejącą zbiorowością. Z punktu widzenia emancypacji pytanie brzmi: w jakich okolicznościach siły te mogłyby wykazać autonomiczną tendencję do wyolbrzymiania (*übertreiben*) i zjednoczenia swojej historycznej zdolności do zrzeszania się? Kluczowym słowem jest tutaj: **autonomicznie**. Perspektywa badania musi być zatem skierowana na autonomiczny moment działania tych zdolności do pracy. To nie punkt, w którym **powinny** się zjednoczyć, jest ważny, ale punkt, w którym **faktycznie** to robią.

Z początku zadziwiać może fakt, że koncentracja empirycznie obserwowalnych zdolności do zrzeszania się nie znajduje się ani w procesach związanych z pracy, ani tych związanych z życiem. Dominujące tam przymusowe stowarzyszenia zawierają tyle samo zdolności do podziału, co zdolności do zrzeszania się. W rzeczywistości istnieją one w opozycji do całości świata pracy i życia (*Arbeits- und Lebenszusammenhang*). Tak więc istnieje naturalny i spontaniczny związek między wszystkimi wyspecjalizowanymi zdolnościami do pracy – na przykład wszystkimi lingwistami, fizykami, inżynierami, ale także filatelistami, blogerami³¹, artystami i innymi pracownikami posiadającymi określone umiejętności – w odniesieniu do ich przedmiotu; istnieje on nawet na całym świecie³².

Te same kwalifikacje są hamowane w komunikacji wewnątrz przedsiębiorstwa przez hierarchię i konkurencję. Żadne wzajemne relacje w ramach konkretnego procesu pracy – ani nawet relacje w ramach wspólnej organizacji politycznej – nie mają takiej siły łączącej zawodowe wzajemne powiązania jak relacje, które kompetencje zawodowe wytwarzają między sobą, na podstawie milczącego rozpoznania, gdy tylko opuszczą bezpośredni przymusowy stosunek ich produkcji. Podobnie jak w przypadku pracy w zakładzie i współpracy w ramach ogólnej i niewyspecjalizowanej sfery publicznej (*nicht fachspezifischen Öffentlichkeit*), dotyczy to również związanych z pracą form (*Arbeitsformen*) relacji w obszarze socjalizacji i życia.

³¹ Słowo „blogger” pojawiło się w angielskim przekładzie w miejsce „amatorskich operatorów radiowych” (*Amateur-Funkern*) [przyp. tłum.].

³² Niemieckiemu pracownikowi trudno byłoby porozumieć się z chińskim pracownikiem na płaszczyźnie języka, polityki i doświadczenia klasowego; byłiby oni natomiast w stanie natychmiast i do pewnego stopnia niewerbalnie wymieniać informacje na temat umiejętności związanych z naprawą maszyny, którą obaj znają.

Na przykład osiągnięcie porozumienia w kwestiach erotycznych może wydawać się niemożliwe we wszystkich relacjach, niemniej jednak dzieje się to spontanicznie w pozornie anonimowej sferze wzajemnych powiązań, o ile możliwa jest tam wymiana doświadczeń. W historiach miłosnych pojawiają się rozwiązania, których inaczej nie dałoby się znaleźć w nieerotycznej relacji między dwojgiem ludzi. Sfera publiczna związana jest nie tylko z doświadczeniem, ale także, bardziej konkretnie, z intymnością jako swego rodzaju realizacją doświadczenia, w którym sprawdzam – i to potajemnie – czy coś jest zgodne z moim własnym doświadczeniem. Taka intymność jest przeciwnym biegunem sfery publicznej. Faktem jest, że użyteczna dla ludzi sfera publiczna musiałaby posiadać tę intymność jako mechanizm testujący. Zapośredniczona w powiązaniach intymność stanowi pole zastosowania dla zdolności do pracy relacyjnej (*Arbeitsvermögen der Beziehungsarbeit*), mającej na celu zrzeszenie, której reprezentatywna, tj. ogólna – i ze względu na swoje mechanizmy wykluczenia kontrolująca – sfera publiczna nie posiada.

Zaufanie jako podstawa zdolności do pracy ukierunkowanej na realizm

W antagonistycznej rzeczywistości postawa realistyczna charakteryzuje się tym, że uznaje antyrealizm uczuć – ich protest przeciwko nieznosnym relacjom – za motor realizmu. Wymaga to pewności siebie, ponieważ antyrealizm w obrębie zmysłów – tj. uczucia składające się na jaźń (*Ich-Gefühlen*) oraz złożone z nich zdolności do pracy – narusza oczywiście potężną zasadę rzeczywistości³³. Pewność siebie może istnieć natomiast tylko dzięki zbiorowemu potwierdzeniu. Centralnym punktem realizmu – i działających w jego ramach zdolności do pracy – jest wytwarzanie solidarnych procesów poznawczych, tj. samoświadomości w sensie materialistycznym. Nie jest to coś, co można wytworzyć indywidualnie³⁴.

³³ Autorzy sięgają w tym miejscu po freudowskie pojęcie zasady rzeczywistości, czyli wypracowany przez człowieka sposób zachowywania się, który uznając (przynajmniej po części) rzeczywistość poświęca zasadę przyjemności, czyli dążenie do natychmiastowego spełnienia, w zamian za przyjemność odroczoną, której realizacja będzie przebiegać przy mniejszym oporze ze strony świata zewnętrznego. Zob.: Z. Freud, *Uwagi na temat dwóch zasad procesu psychicznego*, [w:] *Psychologia nieświadomości*, Warszawa 2009, s. 6–14 [przyp. tłum.].

³⁴ Pobudką dla realizmu nigdy nie jest potwierdzenie rzeczywistości, ale raczej protest. Protest ten może się wyrazić, gdy istnieją zbiorowe formy, które pośredniczą w jego ekspresji. Jednocześnie praca protestu wymaga samoświadomości, gdy podejmuje trud walki z obezwładniającą rzeczywistością. Przypomina to dziecko, które osiąga samoświadomość w pomyślnych relacjach z podstawowymi obiektami, lub dorosłego, który nabywa ją jedynie poprzez wielorakie transpozycje i powtórzenia fundamentalnej relacji. Produkcja zakłada zatem formę **jawności** (*Öffentlichkeitsform*), czyli **relację społeczną**, a jednocześnie zaufanie, czyli pewną określoną **relację związków** (*Beziehungsverhältnis*), którą mam dla siebie.

[Rozumienie realizmu obecne w niniejszym tekście może nieco rozjaśnić poniższa wypowiedź Kluge: „Musi istnieć możliwość przedstawienia rzeczywistości jako fikcji historycznej, którą ona przecież jest. Jej wpływ na jednostkę jest rzeczywisty, jest przeznaczeniem. Ale nie jest to przeznaczenie, lecz dzieło pokoleń ludzi, którzy przez cały czas chcieli i chcą czegoś zupełnie innego. W tym sensie jest ona pod różnymi

Żaden człowiek nie jest z natury obiektywny. Antyrealistyczna praca motywacji, zmiana materiałów w trakcie pracy, niepokój, są autonomiczne. Jeśli z tego ma powstać obiektywna (*sachliche*) postawa, konieczna jest jakaś konstrukcja. Jednym z najważniejszych konstruktywnych działań postawy realistycznej jest przyjęcie w sobie tego, co obce i przeciwstawne, przekształcenie go w coś własnego. Jeśli taka konstruktywna praca nie powiedzie się, rzeczy te muszą zostać zmarginalizowane i odepchnięte; taka postawa **wydaje się** być obiektywizmem (*Sachlichkeit*), ale jest właśnie najwyższą formą **braku obiektywizmu** (*unsachlich*). Z drugiej strony niemożliwe byłoby ani wykluczenie tego, co obce i wrogie, ani uczynienie go własnym poprzez uznanie, ponieważ musiałoby to zawiesić autonomiczną aktywność (*Eigentätigkeit*) żywej pracy. Część takiej próby zawiera się w akcie wyznaczenia bariery obronnej; fakt, że nie wyklucza to powrotu tego, co wyparte, i zakłócenia porządku opartego na wyparciach, pokazuje, że nie można na dobre zatrzymać autonomicznej aktywności żywej pracy. Można udawać martwego, ale nie czyni to nikogo martwym.

Zaufanie niezbędne do pracy konstruowania (*Konstruktionsarbeit*) postawy realizmu, z której rodzi się uznanie innego, ma przeciwników we frakcjach tworzących wewnętrzną społeczność: (1) naturalną nieufność, strach przed obcymi; (2) ambiwalencję, nieprzewidywalność typową dla obcych i tego, co nie jest moje (*Nicht-Eigenen*), brak **wiarygodności**; (3) brak zaufania, że inni zniosą moje sprzeczności i dysonanse: zatajanie. Uznanie obcego zakłada, że wolno mi zachować moje sprzeczności, moją moją (*Eigenes*). Patrząc z drugiej, bardziej pozytywnej strony, odnosi się to do: (1) pewnej ilości podstawowego zaufania, zapomogi z wcześniejszego okresu rozwojowego; musiałem mieć trochę szczęścia, by traktować rzeczywistość tak uczciwie; jest to zasadniczo niesprawiedliwa i nieproporcjonalna kwestia w problemie realizmu³⁵; (2) pewności siebie; (3) zaufania do innych, by

względami jednocześnie rzeczywista i nierzeczywista. Rzeczywista i nierzeczywista w każdym ze swoich poszczególnych aspektów: zbiorowych pragnień ludzi, siły roboczej, stosunków produkcji, prześladowań czarownic, historii wojen, historii życia pojedynczych ludzi. Każdy z tych aspektów sam w sobie, ale i wszystkie razem mają antagonistyczną jakość: są szaloną fikcją, która ma realny wpływ. [...] Pobudką realizmu nigdy nie jest potwierdzenie rzeczywistości, lecz protest. Protest wyraża się na różne sposoby: poprzez radykalne naśladownictwo (błazeństwo, natarczywość, mimikra, powierzchowna spójność, absurd, mimesis), poprzez ucieczkę spod presji rzeczywistości (marzenie, negacja, przesada, inwencja, zastąpienie problemu innym, salto mortale, zwykłe zaniechanie, utopia), lub atak («Zniszcz to, co niszczy ciebie», agresywny montaż, unicestwienie przedmiotu, zaklinanie przeciwnika w kliszę, zwątpienie w siebie, tabu reprezentacji, zniszczenie warsztatu, gilotyna). Rozróżnienie między ucieczką (schematyzmem presji rzeczywistości) a atakiem (schematyzmem samoobrony podmiotu) jest pozornie stopniowe i najczęściej nierozpoznawalne w rzeczywistości. Odmianą ataku, reakcją unicestwiającą, jest gwałtowne naprawienie odwróconego stosunku do rzeczy. Reakcje aparatu świadomości (imitacja, ucieczka) są tłumione w interesie «racjonalnej», «zrównoważonej postawy» (A. Kluge, *The Sharpest Ideology: That Reality Appeals to Its Realistic Character*, [w:] *Raw Materials for the Imagination*, Amsterdam 2012, s. 191–192) – przyp. tłum.]

³⁵ Niezliczone bajki opowiadają o dzieciach, które nie były kochane, miały przybranych rodziców, a ich rodzeństwo było ewidentnie faworyzowane. Ponieważ antyrealizm ich uczuć stawia opór, mogą one mieć isierkę szczęścia i oprzeć swoje zaufanie na czymś innym niż rodzice, np. siedmiu krasnoludkach, życzliwym myśliwym itp. Być może są szczególnie zaradne w swoim nieszczęściu. W bajkach odwracają swoje losy. Ale jeśli nie znajdą nic godnego zaufania pomimo takiej zaradności, nie mogą być obiektywne (*sachlich*). Tak

mogli mnie znosić (moje dysonanse, gdy wprowadzam coś autentycznego od siebie) i nie mścić się na mnie nieustannie. W ten sam sposób, w jaki pewność siebie zawsze powraca do załączków podstawowego zaufania, ja również muszę uważać się za godnego zaufania, jeśli mam zakładać, że inni będą mnie tolerować. Nieufność pozostawia ślad, gdy wątpię w siebie. Śledzę obraz zdolności innych, obraz, w którym rozpoznaję własne sprzeczności³⁶.

Obiektywizm jest najlepiej widoczny, gdy rozumie się go jako bliźnę po doświadczeniu. Waha się on między dobrą wolą poddania się tarcia przedmiotów (ich presji) a poczuciem wszechmocy (swoistym uporem i arogancją wiedzy). Korzenie zaufania, podobnie jak korzenie selektywności i spójności, rozwijają się w dwojaki sposób z obu tych źródeł: (1) wszechmocy oraz (2) powierzchwności. Tak długo, jak zdolność poznawcza pozostaje potencjalnością, utrzymuje się w tej podwójnej formie; we wszystkich obiektywizacjach powstaje rana spowodowana tą podwójną naturą źródła. Później staje się ona bliźną. W tym przypadku realistyczna postawa jest zawsze jednocześnie martwą i żywą pracą.

Rozróżnienie na silne i słabe siły społeczne oraz siły hermetyczne i stowarzyszeniowe

Jeśli skonkretyzujemy ekonomię polityczną zdolności do pracy z perspektywy emancypacyjnej, praktyka ujawni wyraźne rozróżnienie: Odpychanie i przyciąganie, tak jak funkcjonują one w socjalizacji, a zwłaszcza w rodzinie, wyraźnie różnią się intensywnością uczuć od motywacji obecnych w sprawach publicznych lub od tych, które tworzą podstawowy surowiec dla przemysłowych procesów pracy. Chociaż te ostatnie zasadniczo determinują stosunki społeczne, są one słabymi motywacjami dla samych jednostek. Niektóre z najsilniejszych form reakcji, jeśli chodzi o dysocjację, np. zazdrość, siła ego w postaci zbroi charakteru, poczucie posiadania, niezachwiana miłość, chciwość, autoagresja (ucieczka od

zwane zło jest właśnie tak skonstruowane. To niesprawiedliwe, że Franz Moor w *Zbójcach* Schillera stał się zły jako drugi syn, podczas gdy Karl Moor, ukochany pierworodny, jest nadal szlachetny pomimo bycia zbójcą. Protest przeciwko tej niesprawiedliwości rodzi życzenie, by sytuacja się odwróciła. „Ponieważ to właśnie mi się przydarzyło, postąpię dokładnie odwrotnie”. Takie odwrócenie, w którym osoba traktowana nieobiektywnie (*unsachlich*) osiąga obiektywizm (*Sachlichkeit*), jest zgodne z doświadczeniem. Musi jednak zdobyć zaufanie z innego źródła i mieć ku temu powody. Całkowity brak zaufania nie może się bowiem samoistnie odwrócić.

³⁶ Dostojewski: „Każdy jest winien za wszystko i wobec wszystkich, tylko że ludzie o tym nie wiedzą, bo gdyby wiedzieli, byłby od razu raj” (*Bracia Karamazow*, przeł. A. Wat, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 4, Warszawa 1984, s. 342). Ktoś, kto rozszerza własną hermetyczną pewność siebie kosztem innych, spotyka się z pobłażliwością otaczających go osób: jako relacja jest to nieobiektywne. Jest to nie do zniesienia dla nikogo, w tym dla samej tej osoby. Ostracyzm wobec niej jest również niewłaściwy. Tylko walka jest realistyczna, ponieważ może wytrzymać antyrealizm konstelacji. Zobacz poniżej [*Geschichte und Eigensinn*, Frankfurt a/M 1987] s. 790: *Konieczna produkcja fałszywej świadomości*.

rzeczywistości, ucieczka w śmierć), panika itp. wiążą i uwalniają największe siły, ale pozostają hermetyczne; działające w nich zdolności nie potrafią się stowarzyszać, a kiedy się gromadzą, raczej eksplodują niż wiążą się z pokrewnymi nagromadzeniami sił. 22 Medee, 46 Otellów, 5 Shylocków, wielu Michaelów Kohlhaasów, 12 Hamletów, 4 Beethovenów i 14 Lady Macbeth koncentrują razem ogromne siły, ale nie tworzą oni **żadnego** społeczeństwa³⁷.

Bez momentu dramatyczności – czyli jednostronnej koncentracji sił, która jest również zasadą burżuazyjnego dramatu żałobnego (*Trauerspiel*) – hermetyczna struktura zdolności do pracy okazuje się istotą tych metod produkcji, których przedmiotem jest to, co indywidualne (*das Besondere*). To, co czyni mnie szczególnym, na przykład **moja** godność, **mój** hektar ziemi, **moja** żona, **moje** zwierzęta, **to, czego nie sprzedałbym za żadną cenę**, to, co jest moim niezmiennym nawykiem i tradycją pokoleń, co stoi na drodze wymiany, a także zjednoczenia sił (stowarzyszenia). Ostatecznie ta partykularność – która jako kategoria pierwotnej własności jest czymś potężnym i powszechnym – wytwarza również wspólnotę, która składa się z wielu partykularności, wspólnotę dla mnie, co uniemożliwia mi jej **rzeczywiste** tworzenie wraz z innymi.

Trzeba sobie uzmysłwić, że w społeczeństwie agrarnym nietkniętym przez kapitalistyczne procesy musi się obudzić zainteresowanie uniwersaliami, takimi jak pieniądź i logika. Zainteresowanie to może być rozwijane jedynie jako słaba siła obecna w jednostce i wytworzona przez krewniacze lub plemienne społeczeństwo. To, czego nie sprzedałbym za żadną cenę, będzie zajmować we mnie mocniejsze pokłady sił, niż – z pewnością również istniejąca – słaba idea, że może istnieć abstrakcyjna ogólność, która łączy cały świat ze sobą. Jest to złożony proces, który zachodzi wówczas, gdy pod wpływem kapitału i jego zdolności do jednoczenia w swoim obiegu silnych i obcych sobie czynników, słaba potrzeba określania czegoś, czego mi brakuje, jako ogólne i wymieniania tego, staje się cechą silną. Jest to również możliwe tylko dlatego, że reakcja na tę kapitalistyczną perspektywę, która jest tylko słabo obecna w każdej jednostce – a nawet po gwałtownym oddzieleniu od pierwotnych środków produkcji i brutalnym narzuceniu towaru jako kategorii rzeczywistości, kapitał oferuje tę perspektywę tylko **pod względem formy** – odnosi się **stowarzyszeniowo** do tej samej słabej siły w innych ludziach.

Nagromadzenie tego założenia, że istnieją ogólne znaki, takie jak pieniądź i logika, na pierwszy rzut oka nie prowadzi do eksplozji przeciwko sobie na wzajem ani do dysocjacji. Kiedy staje się ono doświadczeniem zbiorowym, działa w kierunku propozycji kapitału. Kiedy indywidualnie słabe siły zostaną wzniesione na poziom ogólności, tj. po wyłonie-

³⁷ Gdyby Medea była bez Jasona, Otello żył w nierasistowskim społeczeństwie, poczucie sprawiedliwości Kohlhaasa nie zostało naruszone do głębi, Hamlet miał nadal ojca, którego nikt nie zabił, a Lady Makbet żyła w czasach bez monarchii, żadne z nich nie miałyby powodu do specyficznego hermetycznego potęgowania sił. Mogliby, bez tragicznego konfliktu, tworzyć grupy; tak jak Fourier w *Teorii czterech mechanizmów* umieścić w grupie swoich *falanstères* Nerona, ponieważ pasowałby tam jako najlepszy mistrz rzeźnicki na świecie. Praca hermetyczna dotyczy problemu przełożenia tych sił z powrotem na zwykłą pracę. Jest to możliwe tylko poza ich konkretną sytuacją, tj. w poprzek zasady rzeczywistości, i zakłada zmianę, która musi zostać wytworzona ze zdolności stowarzyszeniowych.

niu się zbiorowego wspólnego zasobu zachowań poprzez zbiorową wymianę doświadczeń, pieniądze i w mniejszym stopniu logika, okazują się **dominującymi siłami**, które w następstwie sprawiają, że obecna w jednostce siła, która dotychczas była słaba, teraz wydaje się być silną motywacją. W rzeczywistości nie stała się ona silna jako cecha indywidualna, ale została powiązana ze społeczeństwem jako całością. Zamiast mówić o **jakimś** społeczeństwie, można by mówić o **każdym takim stowarzyszeniu** – o pieniądzu, o wspólnym dobru, o wspólnocie obronnej w postaci **ojczyzny**, o **uprzejmości**, uczynności – z których wszystkie są **słabymi siłami** w jednostce – jako o społeczeństwie, konkretnym stowarzyszeniu cech.

Zarówno silne, jak i słabe cechy, zbiorowo tłumaczone jako cechy społeczne, mogą **bepośrednio** funkcjonować – jako motywacja do zaniechania (*Übersprungsmotiv*), działanie zastępcze (*Ersatzhandlung*) lub jako przeniesienie (*Übertragung*) i tak dalej – jako **siły indukcyjne** względem **konformizmu** lub **kontr-ruchu**. Na przykład relacja z ojcem może obejmować przyciąganie i odpychanie. Oba mogą być **silnymi oddziaływaniami** ze względu na siłę powierzchni styku i krystalizację, tj. urazy spowodowane autorytetem ojca i przyciąganiem tego autorytetu. Wywołują one łańcuch imitacji, unikania, z których każdy wchodzi w siłę ego lub jego zbroję. Mogą odnosić się do państwa lub przywódcy państwa w formie przeniesienia i czynności pomyłkowych. Ze względu na nieuniknioną utratę przeniesienia libidinalnego, te przeniesione siły są wtedy słabsze niż w odniesieniu do konkretnego ojca, ale nie hamuje ich już wstręt do niego, a zatem wydają się silne.

Wysoka intensywność pobudek, które wytwarzają silne zdolności do pracy, ma swoje korzenie w tym, co mnie dotyczy; dotyka mnie niebezpieczeństwo utraty, bronię tych sił, należą one do mojej pierwotnej własności. Następnie ich wejście we współpracę, ich uwspólnotowanie, zakłada zaufanie, które generalnie nie jest nigdzie wytwarzane. Funkcją ich siły jest to, że raczej eksplodują niż asymilują się podczas zgromadzenia. To samo nie dotyczy słabych sił, które łączą się w zasoby pracy i których obrona oraz rozgraniczenie nie wydają mi się aż tak konieczne. Pod tym względem nawet terror wytwarza tylko słabe cechy.

W fizyce wyróżniamy cztery rodzaje oddziaływań: Coulomba, silne, słabe oraz grawitację. Siła przyciągania i odpychania elektrostatycznego – czyli oddziaływanie Coulomba – różni się od grawitacji wielkością rzędu 10^36 . Ujemny ładunek elektronów i dodatni ładunek jądra nadają strukturę jedynie relacjom wewnątrz atomu; pomijamy tutaj pewne dodatkowe czynniki. Na tym poziomie grawitacja jest tak słaba, że żaden fizyk nie bierze jej pod uwagę. Silne oddziaływania Coulomba nie łączą się powyżej pewnej masy; asocjacja powyżej niej powoduje eksplozję agregatu. Słabe efekty grawitacji działają zupełnie inaczej w pojedynczym atomie. Natomiast atomy połączone w całe słońca – nasze słońce zawiera 10^{56} atomów – determinują już ścieżki planet.

Punkty zwrotne zdolności do pracy

Praca jest kategorią zmiany społecznej. To, czym ona jest, staje się zrozumiałe na podstawie jej przeciwieństwa: naturalnej, nieokreślonej zmiany w sensie społecznym. Voltaire protestuje przeciwko trzęsieniu ziemi w Lizbonie: trzęsienie ziemi powoduje zmiany, ale nie jest pracą.

Z drugiej strony: zbudowano miasto; powstaje strefa przemysłowa; ten szczególny krajobraz zmienia się teraz w określony sposób: liczne obiekty, materiały budowlane, relacje, są przenoszone i zmieniane przez ludzi, powstały z tego stosunki społeczne; w rzeczy zostały wpisane ludzkie interesy i potrzeby: to jest praca.

Tylko jeden wymiar tej zmiany jest mierzony jako wartość kapitału, podczas gdy wszystkie pozostałe nie podlegają pomiarowi. Pewna część tej zmiany jest również mierzona w fizycznej wartości opisywanej jednostką erg³⁸. Nie jest ona identyczna z wartością w sensie kapitalistycznym, ale w podobny sposób mierzony jest tylko jeden wynik (siła razy odległość), a istotne aspekty zmian społecznych są pomijane.

Dalsze określenie kategorii pracy

Ziarno rośnie na polu. Ten proces nie jest **pracą**. W kontekście procesu produkcyjnego, który nazywa się uprawą gleby, jest to jednak element niezbędny. Pojęciowe rozróżnienie między uprawą a produktywną interwencją człowieka jest nieistotne z punktu widzenia procesu produkcji. Natomiast z punktu widzenia pytania o to, co ma być opłacone jako siła robocza w procesie produkcji, a co jest pracą nieodpłatną, co podlega subiektywnej woli, a co pozostaje poza jej wpływem, rozróżnienie to ma już **zasadnicze znaczenie**. Ostrość analitycznego zainteresowania przyłożonego do tego rozróżnienia wynika z zainteresowania wyzyskiem, a z drugiej strony z zainteresowania realistycznym odniesieniem się do procesu produkcji, tj. określeniem, do czego robotnik jest faktycznie zdolny. W zależności od tego, za którym z tych dwóch interesów podążam, odpowiedzi analityczne będą skutkować różnymi rozgraniczeniami.

Sumowanie instrumentalnych egoizmów, które wytwarzają produkt historii, przedstawia się w sposób negatywny. Indywidualny interes obecny w wyzysku jest żywo zainteresowany dużą ilością nieodpłatnej pracy, „pracy naturalnej”, tym samym uznając za pracę tylko absolutnie niezbędną interwencję. Praca bicia serca przez całe życie jest opłacana równie nisko, jak podwójna praca siły roboczej, która musi zostać wykorzystana, aby wytrwać sama ze sobą. Z drugiej strony, to, jak funkcjonuje **pozostała część** pracy instrumentalnej, która zostaje po odjęciu od całej istoty ludzkiej, jest niezwykle interesujące dla interesu wyzysku.

Sumowanie wszystkich interesów wyzysku przebiega jednak inaczej. Taki jest pogląd kultury na pracę. Nie ma ona żadnego interesu w publicznym podnoszeniu sprzeczności

³⁸ Erg – jednostka energii równoważna 10^{-7} dżulom; stanowiła jednostkę pochodną w ramach układu CGS (Centymetr Gram Sekunda) zastąpionego układem SI [przyp. tłum.].

między pracą nieodpłatną a odpłatną i, jak zobaczymy później, ignoruje ona całokształt pracy i życia jako procesów w ogóle i nie zajmuje się ich rozróżnianiem. Jednak zainteresowanie siły roboczej samo w sobie jest inne. Pytanie o to, co nadal liczy się jako praca i gdzie zaczyna się tak zwana prywatność, jest polem bitwy sporów klasowych³⁹. Zjednoczenie wszystkich sił roboczych nie jest w stanie opracować pojęcia kategorii pracy, która byłaby niezależna od kultury burżuazyjnej, a ponieważ nie można osiągnąć porozumienia w tej sprawie, nie odbywa się żadna publiczna dyskusja. Wytworzenie takiego pojęcia zakłada wytworzenie proletariackiej sfery publicznej (*proletarischer Öffentlichkeit*).

Mamy powód, aby nie poszukiwać sztywnej granicy między pracą a jej przeciwnymi biegunami, tak jakby granica ta mogła przybrać formę ogrodzenia: do tego punktu – i ogólnie – jest to praca, poza nim jest to natura, przyrost, „zwykła aktywność”. Zamiast tego staramy się określić pole sił poszczególnych historycznie rozwiniętych zdolności pracy, rozciągające się od ich punktów zwrotnych (*Drehpunkte*). Te prawa ruchu, bieguny lub punkty podparcia leżą w centrum, w **motywach** jednostkowych cech (*Motiv von Eigenschaften*). Są one względnie obojętne na precyzyjne określenie tej granicy⁴⁰.

Antagonistyczna rzeczywistość pracy

Z każdego specyficznego dla danej klasy interesu, który z konieczności stoi w sprzeczności z interesem innej klasy, można sformułować różne pytania dotyczące pojęcia pracy. Antagonizm zróżnicowanych interesów zostaje wówczas przeniesiony na odpowiedzi. Rezultatem jest wiele różnych rozgraniczeń. Z punktu widzenia interesu **życia** (*Interesse des Lebendigseins*), duża część pracy abstrakcyjnej jest nierzeczywista; z drugiej strony, dla interesu wyzysku jest ona szczególnie twardą rzeczywistością. Instrumentalne pojęcie pracy odpowiadające logice kapitału jest sprzeczne z pojęciem emancypacyjnym, ukierunkowanym na wszechstronny rozwój swoistych cech pracy (*Arbeitseigenschaften*), ale jedno rozróżnienie nie staje się błędne tylko dlatego, że drugie jest poprawne; współlistnieją one, oznaczając różne perspektywy skłócone jako sprzeczności obecne w procesach pracy.

Niezależnie od tego, jaka może być ogólna linia podziału, każdy z obserwatorów społecznych, będących w ruchu i we wzajemnej sprzeczności ze sobą, jest jednak zainteresowany punktami zwrotnymi i punktami styku, w których konflikty te generują określone doświadczenia i zdolności do pracy. Różnorodność aspektów jest szczególnie ważna, gdy różnice między nimi generują dalsze rozróżnienia: zdolności do pracy różnią się zewnętrznie, w zależności od tego, czy są badane funkcjonalnie, historycznie czy analitycznie, zgodnie ze sprzecznym składem ich podstawowych cech. Te podstawowe elementy, które są

³⁹ Kiedy górnik myje się i zmienia ubranie, czy jest to część czasu pracy czy czasu wolnego? To rozróżnienie stało się głównym punktem zapalnym walk robotniczych po 1918 roku.

⁴⁰ Próby zdefiniowania przejścia od pracy do czegoś, co już nią nie jest, uruchamia całą serię dalszych rozróżnień: gdzie jest granica między naturą a społeczeństwem, skoro są one ze sobą powiązane w każdym konkretnym procesie? Gdzie jest granica między duchem (*Geist*) a stosunkami materialnymi?

ukryte przez syntezę w pracy empirycznej, mają swoją własną **autonomię**⁴¹. W antagonistycznej rzeczywistości cechy rzeczywistości oscylują się między nierealistycznymi, antyrealistycznymi i realistycznymi.

Patrząc z perspektywy odejmowania sprzeczności, tj. z nierealistycznej perspektywy, są to właściwości lub procesy jednoczesne. Z realistycznego punktu widzenia rzeczywistych interesów ta jednoznaczność nie istnieje. Jeśli nadal uznaje się, że ludzie producenci odnoszą się do wytworzonego przez nich produktu historii jako widzowie, ale nie jako osoby wyznaczające warunki, to wówczas dotyczy to również całej własności: historyczna synteza empirycznej siły roboczej jest **rzeczywista**. W ramach tego stwierdzenia antyrealizm protestu jest tak samo wykluczony jak kategoria emancypacji. Zgodnie z zasadą rzeczywistości, która została pozbawiona swoich antyrealistycznych cech, jest to coś nierealnego, utopijnego.

Partia interesów emancypacyjnych, rozproszona w stosunkach materialnych, ale skuteczna, zajmuje dokładnie przeciwne stanowisko: stosunek społeczny, którego cechą charakterystyczną jest to, że producenci są zdominowani przez własny produkt, jest stosunkiem nierealistycznym.

Pośród całości kryzysów (*Krisenzusammenhang*), które prowadzą do nowoczesnej wojny, wszystkie poszczególne elementy, które są procesami pracy, w swojej izolacji mogą być postrzegane jako celowe. Całościowy proces, który składa się z tych elementów, jest nierzeczywisty. Poszczególne elementy składają się z obiektywnych etapów procesu pracy. Jednakże kierunek ruchu całości tej sytuacji (*Gesamtzusammenhang*) pozbawiony jest najważniejszego wyznacznika realności: obiektywności. I tak samo po drugiej stronie: poszczególnym procesom abstrakcyjnej pracy, które ograniczają się do częściowej realizacji celu, brakuje określonej obiektywności. Okazują się one odrealnione. Dopiero po fakcie nieobiektywny (*ungegenstandlich*) częściowy produkt staje się towarem, czyli obiektywnym przedmiotem (*Gegenstand*). W całości sytuacji generowany jest wysoki poziom produkcji przemysłowej, coś rzeczywistego⁴². Patrząc z perspektywy osób bezpośrednio zaangażowanych, to odrealniona sytuacja wyjściowa była jednak prawdziwym życiem. Jednocześnie antyrealizm obecny w odczuciach tych samych dotkniętych osób mówi: **To nie mogło być prawdziwe życie.**

Wewnętrzna różnorodność pojęcia rzeczywistości kryje w sobie porządek, a nie zamęt. Nakładanie ogólnej koncepcji na różnorodność jest mylące.

⁴¹ W tym zdaniu dobitnie ukazuje się dwuznaczność słowa *Eigensinn*, ponieważ w tym kontekście można mówić zarówno o „uporze”, „samowoli” oraz „autonomii” podstawowych elementów zdolności do pracy jak i o ich „własnym sensie”, „własnym zmyśle” lub „własnym celu” (dosł. *eigene Sinn*) – tak jak w *Fenomenologii ducha*, gdy Hegel pisze o „własnym sensie” świadomości, który „jest jej uporem” (*der eigene Sinn ist Eigensinn*). Zob.: G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, przeł. Ś.F. Nowicki, Warszawa 2002, s. 140 [przyp. tłum.].

⁴² Bertolt Brecht opisuje to w przypowieści, w której robotnicy mówią: „Myśleliśmy, że produkujemy części do wózków dziecięcych, ale kiedy złoży się je razem, okazują się być karabinami maszynowymi”.

Nasze główne zainteresowanie badawcze odnosi się do tej kategorii pracy – spośród wielu innych – która bada zdolności do pracy pod kątem ich umiejętności zapanowania nad produktem historii, w przeciwieństwie do bycia przez niego zdominowanym. Początkowo można by pomyśleć, że dla takiej emancypacyjnej intencji materialna agregacja zdolności i sił musi być znacznie większa niż zdolności do pracy, które ustanawiają się w alienacji. W rzeczywistości materialność przedmiotu (produkcji historii) i materialność zdolności do pracy są mierzone względem siebie, ale to porównanie nie dotyczy ilości⁴³. W pewnych okolicznościach materialność zdolności do pracy, które ustanawiają się w tym, co istnieje, jest nawet ilościowo wyższa niż zdolności do pracy, które są niezbędne do dokonania przełomu. Dzieje się tak dlatego, że aby przetrwać, trzeba poświęcić duże ilości siły roboczej. Istotna różnica – a tym samym kluczowy punkt porównania – polega na różnej formie i jakości sojuszy, w które wchodzi ze sobą zdolności do pracy. Chodzi o najwyższy stopień współpracy, a nie o jej ilość.

Poszerzamy pojęcie tego, czym jest praca – tak jak wcześniej poszerzyliśmy koncepcję produkcji w „*Öffentlichkeit und Erfahrung*”. Z drugiej strony, wyśrodkowujemy ją, zaczynając od punktu zwrotnego aktywnych w niej sprzeczności i cierni. Musimy tak zrobić dla wszystkich indywidualnych zdolności do pracy, ponieważ dziejowo wyłoniły się one z różnych historii (*sie historisch aus verschiedenen Geschichten entstanden sind*).

⁴³ Chodzi o to, aby przez chwilę wyobrazić sobie, że wszystkie siły zaangażowane w całość przemysłowego i kulturalnego życia zostają nakierowane na substancjalną zmianę historycznej formy obiegu (*Verkehrsform*): Ogromna masa siły roboczej i dostępnych środków.

Reprodukcja i oddzielenie

Ludzie ze swej natury są łowcami własnego szczęścia. W ciągu sześciu tysięcy lat rewolucji agrarnej – od jej początków w Mezopotamii i narodzin miast aż do naszych czasów – ludzie nauczyli się pracować. Ze względu na historyczną cezurę, nowoczesna zdolność do pracy – praca zgodnie z własną motywacją, bez ingerencji zewnętrznych nadzorców – weszła do gry dosyć późno. Zdolności te są warunkiem wstępnym zarówno XIX-wiecznej pracy w fabrykach jak i zakładania firm w Dolinie Krzemowej (czyli pracy w XXI-wiecznym sensie). Jako uniwersalna aktywność przekształcająca materię, praca jest jedną z nierozwiązanych zagadek świata.

Praca nie jest wytworem natury. Podkreślają to nawet klasyczni ekonomiści, tacy jak Adam Smith i Karol Marks. Zamiast tego praca pojawiła się jako ludzka reakcja na ponury proces, który ekonomiści nazywają **akumulacją pierwotną**. To **pierwotne wywłaszczenie** zniszczyło wcześniejsze formy własności, a następnie, w następstwie tej przemocy, unicestwiło również zdolność do pracy. Istnieją dowody na to, że akumulacja pierwotna nie tylko legła u początków nowoczesnego rozwoju ludzkości, ale że także nieustannie odnawia się w każdej chwili. Jest to impuls zarówno dla niezwykłego strukturalnego potencjału kapitalizmu jak i jego kryzysów oraz ogólnego braku środków. Ale to, co jest naprawdę zdumiewające, to jego zdolność do wyposażenia **struktury wszystkich zdolności do pracy** w stały kod.

Oddzielenie: permanentna akumulacja pierwotna

„Podstawą całego procesu jest wywłaszczenie z ziemi wytwórcy wiejskiego, chłopu. Dzieje tego wywłaszczenia przybierają w różnych krajach różne odcięcia i przechodzą różne fazy w różnej kolejności i w różnych epokach historycznych. Tylko w Anglii, którą dlatego bierzemy za przykład, wywłaszczenie to ma formę klasyczną”¹.

Chodzi o centralną kategorię każdego procesu historycznego, który prowadzi do industrializacji. Akumulacja pierwotna oznacza rozłam między sumą przedkapitalistycznych struktur a późniejszym kapitalistycznym rozwojem. Nie ma kapitalistycznego społeczeństwa przemysłowego, w którym to oddzielenie nie miałoby wcześniej miejsca. „Nie **jedność** żywych i czynnych ludzi z przyrodniczymi, nieorganicznymi warunkami ich wymiany materii z przyrodą – a zatem zawłaszczenie przez nich przyrody – wymaga wyjaśnienia, a

zresztą jedność ta nie jest wynikiem historycznego procesu, lecz **rozdział** między tymi nieorganicznymi warunkami bytowania ludzkiego a tym czynnym bytowaniem, tak jak on występuje w pełni dopiero w stosunku między kapitałem a pracą najemną”².

Marks mówi o tych drastycznych historycznych procesach oddzielenia, że są one „wpisane do kronik ludzkości krwią i ogniem”³. Własność pierwotna to nic innego jak zachowanie człowieka wobec jego naturalnych warunków produkcji jako należących do niego, zachowania wobec ziemi i społeczności, które tworzą jedynie, „żeby tak rzec, jego przedłużone ciało”⁴. Marks wielokrotnie opisuje tę relację własności pierwotnej jako „naturalne laboratorium”⁵ ludzkich cech, **a mianowicie: reprezentację (*Vorstellung*) czegoś swoistego (tożsamości, podmiotowości), języka, wspólnoty (zrzeszenia), zdolności do pracy i życia, a wreszcie także subiektywnych warunków oddzielenia**. Wraz z pierwotną akumulacją dodane zostaje drugie historyczne laboratorium, w którego „pojemnikach i alchemicznych urządzeniach” powstaje formalne określenie przyszłej dyscypliny pracy. To energia oddzielenia stała się formą, tj. ludzkim i narodowym charakterem. Nie ma przyszłej zdolności do pracy bez tego procesu, bez tego kodu: wszystkie późniejsze ślady siły roboczej przyjmują ten kod separacji. Jednak proces oddzielenia ma inną formę w każdym kraju.

Gdy proces akumulacji kapitału stanął na własnych nogach, pierwotna akumulacja była już faktem dokonanym. Marks mówi już z systematycznego punktu, w którym określa się wartość siły roboczej i który zawiera „pierwiastek historyczny i moralny”⁶. Wartość siły roboczej jest sumą środków utrzymania niezbędnych do reprodukcji „rasy pracowniczej” (*Arbeiterrasse*) i podtrzymania jej przy życiu⁷.

Nie sposób dostatecznie nadziwić się ekonomicznemu zawężeniu tego sformułowania, które opisuje obecnie kompletną już gospodarkę, oraz względnej harmonii, którą zakłada. Marks wyraźnie zaznacza, że dotyczy ono tylko pewnego okresu, a mianowicie okresu klasycznego. Jeśli w narodowym socjalizmie „złomowanie pracy” staje się zasadą, jeśli jest to kwestia „wypalania się na wojnie”, np. zasada Verdun, jeśli atak jest skierowany na zasoby naturalne, niszczenie środowiska, zdolności do pracy, gleby, przyrody – innymi słowy również warunków, na których opiera się całość funkcjonowania kapitału (*Kapitalzusammenhang*) – wówczas proces historyczny rozsadza gospodarkę. Określenie wartości siły roboczej staje się ahistoryczne, tj. zostaje zniszczone. Jest to kwestia pozbawionej zasad negacji elementu historycznego i moralnego⁸.

⁶ K. Marks, *Kapitał*, op. cit., s. 198: „W przeciwieństwie zatem do innych towarów określenie wartości siły roboczej zawiera pierwiastki historyczne i moralne”.

⁷ Tamże, s. 185–186.

⁸ Historyczna walka kapitału przeciwstawia się nieobliczalnej naturze historycznego i moralnego pierwiastka siły roboczej. Jawią się onec jako komplikacja. Jednocześnie kapitał nie może istnieć bez zapewnienia sobie moralnego i historycznego momentu w każdej sytuacji. Stąd niekompletność i pozbawienie zasad charakterystyczne dla negacji.

[...]

Ekonomia polityczna dziecięcego ciała

Na przykładzie najwcześniejszych etapów wychowania fizycznego Michel Foucault opisał instytucjonalizację dominacji jako mikrofizykę ciała. Czytamy u niego o **polityce ciała** oraz **ekonomii politycznej ciała**⁹. Ciało dziecka chce być na wskroś aktywne, całą swoją skórą, wszystkimi mięśniami i stawami, każdym impulsem mózgowym, wszystkim, co mogą uchwycić oczy lub ręce. Ale nawet ci życzliwsi spośród dorosłych nie odpowiadają na te wszechstronne zainteresowania. Ich samych interesuje jedynie to, żeby dziecko nauczyło się siedzieć, stać i chodzić *dla swojego własnego dobra*. Na przykład nie myją go ze wszystkich stron, ale raczej tam, gdzie widzą zabrudzenia. Rezultatem jest selekcja, która stanowi zawężenie. Tworzy ona zakres ruchów lub obszary skóry, które wypadają poza tę uwagę. Nie mówimy jeszcze o późniejszych „karach”, relacjach przemocy i barierach, takich jak te stanowione przez tabu kazirodztwa lub fakt, że dziecko powinno nie tylko chodzić wyprostowane, ale także stać się chętnym do pracy dorosłym. Każdy z tych etapów konfliktu między samowolą dziecka a barierami, w obliczu których uczy się ono i cierpi, względem których wypracowuje swoją formę i ogranicza się, jest walką między samoregulacją a przeciwstawną jej przedmiotowością (również wychowawcy, napiętnowani rzeczywistością, zachowują się jak przedmioty w stosunku do procesu samoregulacji). W tej walce edukacja wygrywa tylko w takim stopniu, w jakim, ze względu na swoją naturę, przywłaszcza sobie samoczynnie działającą energię dziecka do swoich form kształcenia. Mówienie, że edukacja cokolwiek sprawia, jest wielkim oszustwem – to dzieci dokonują jej własnymi siłami.

Jest to oszustwo podobne do tego, które Marks krytykuje w swojej prezentacji **formuły trójjedyniej**¹⁰. To ziemia lub kapitał mają rzekomo wytwarzać **wartość**, a praca otrzymuje jedynie zapłatę. W rzeczywistości wykorzystywana siła robocza pracuje na ziemi i w ramach kapitału, wytwarzając w ten sposób wartość, której jedynie część otrzymuje z powrotem w formie wynagrodzenia.

Nauczyciel jest pośrednikiem wartości i realizmu (zapośredniczenie to przejawia się również w maksymach wartości)¹¹. Jednak same te wartości nie powodują bezpośrednio żadnych zmian w dziecku; może ono napotykać je przez lata i nadal ich nie uznawać. W rzeczywistym procesie i transformacji jego cech poprzez edukację, zrozumienie przez nauczyciela procesów samoregulacji – niezależnie od tego, czy zdaje sobie z nich sprawę, czy też myli tę pracę z własnymi intencjami i wartościami – współdziała z samoregulującą się ekonomią popędową (*Triebökonomie*) i jej wartościami zakodowanymi u dziecka. Z pracy tej wynika wymiana, tj. zjednoczenie sił, które zapośrednicza wartości lub rzeczywistość względem dziecka. Również w tym przypadku to praca generuje wartość poprzez wytwa-

¹¹ W tym miejscu autorzy mają na myśli wartości moralne (w sensie aksjologicznym), a nie wartości ekonomiczne, o których była mowa w poprzednim akapicie [przyp. tłum.].

rzanie produktu, i jest to możliwe jedynie zgodnie z nieodłącznymi prawami ekonomii popędowej dziecka i nauczyciela, a nie za sprawą samej wartości.

[...]

Domostwo i oddzielenie kobiet

Marks rozróżnia dwa pierwotne typy relacji z naturą, w zależności od tego, czy ziemia jest **przedmiotem pracy** (*Arbeitsgegenstand*), czy **środkiem pracy** (*Arbeitsmittel*)¹². Ziemia jest przedmiotem pracy, gdy to, co się na niej znajduje, jest wykorzystywane bez wcześniejszego zainwestowania ludzkiej energii, a sytuację tę determinuje społeczeństwo. Działaniami charakterystycznymi dla tego typu wykorzystywania ziemi są te związane z polowaniem, zbieractwem, ale również i wojną. Relacje społeczne, które powstają w ramach tego sposobu produkcji, są krótkoterminowe, a ich spójność jest niepewna. Występują tutaj narzędzia oraz współpraca wielu osób w grupie, hordzie lub bandzie. Nie ma jednak władzy administracyjnej, która skutecznie przekazywałaby doświadczenia z pokolenia na pokolenie i takie społeczeństwa mają poważny problem: Jak się rozmnażać? Spółkowanie, przyjmowanie obcych, adopcja przez hordę dziecka urodzonego w drodze to trudne i niepewne procedury, które zależą od przypadku. Spośród dwóch form społecznych relacji, członkostwa i pokrewieństwa, początkowo wypracowane jest jedynie członkostwo: Kiedy wpuszczam kogoś na terytorium hordy, a kiedy kogoś wykluczam. „W hordzie pozycja jednostki zależy od dobrowolnych, niepewnych i odwracalnych relacji, w które wchodzi w ramach czasowych granic wyznaczonych jej efektywnym uczestnictwem w działaniach wspólnoty”¹³.

Stosunki między ludźmi są podobnie surowe i abstrakcyjne jak ich relacje z naturą, która jest jedynie przedmiotem, w którym przypadek pozwala coś, w dosłownym sensie, znaleźć i pochwyć. Abstrakcja ta przenosi się na reprodukcję. Podczas gdy wojownicy mogą w jej ramach zachowywać się jak dorywczy robotnicy czekający na okazję, w przypadku kobiet istnieją pewne warunki produkcji: w okresie ciąży i późniejszej symbiozy kobiety z jej dzieckiem jest ona wyjątkową i niezastąpioną istotą, która na ten czas jest uziemiona w pewnej ustalonej formie czasowej. Wtedy też konieczne jest przyjęcie systemu, który opisuje się jako **ginekostatyczny**¹⁴. Kobiety przynależą w nim do ustalonego miejsca, a mężczyźni są zmuszeni dokonywać tam aktu prokreacji¹⁵. Społeczeństwa ginekostatyczne (tzn. te, w których nie można zabrać kobiety ze sobą) są sztywne, niestabilne i burzliwe, ponieważ nie są w stanie korygować swoich własnych norm¹⁶. Dotyczy to tylko **tego** mobilnego społeczeństwa hordy i nie pochodzi od samych kobiet, ale wynika z oddzielenia

¹⁴ Pojęcie to autorzy zapożyczyli z cytowanej książki Claude’a Meillassoux jako *gynäkostatisch* – w oryginale *gynécostatique*. Nie udało się nam odnaleźć tego terminu w żadnym polskojęzycznym tekście i dlatego przekładamy go bezpośrednio. Meillassoux definiuje ten termin następująco: „[...] kobiety pozostają w swojej rodzimej społeczności, a mężczyźni są zachęceni do rozmnażania się i ewentualnie także do zamieszkania tam. Jest to system, który można by określić jako *ginekostatyczny*: reprodukcja grupy opiera się wyłącznie na zdolnościach rozrodczych kobiet w niej urodzonych”. C. Meillassoux, *Femmes, greniers et capitaux...*, s. 46.

mobilnego trybu produkcji od ginekostatycznej produkcji kolejnych pokoleń. Niepewność wynika z faktu, że bandy wojowników muszą stawać się silniejsze od tego, na co natrafiają. Wpadają więc na pomysł schwytania warunku koniecznego: czynią z kobiety jeńczynię¹⁷. „Sprzymierzeni, uzbrojeni mężczyźni działający według planu opracowanego między sobą próbują zaskoczyć kobietę, która jest tak odizolowana, jak to tylko możliwe, nieuzbrojona, nieprzygotowana, nieostrzeżona. Niezależnie od jej siły fizycznej czy inteligencji, od samego początku skazana jest na porażkę. Jej ratunkiem nie jest opór, ale natychmiastowe poddanie się porywaczom [...] Kobiety znajdują się zatem w sytuacji zależności zarówno od mężczyzn ze swojej grupy, którzy je chronią, jak i od tych z innych grup, którzy je porywają, aby następnie nadeszła ich kolej ochrony. Upokorzone przez swoją społeczną bezbronność, kobiety są zmuszane do pracy pod męską ochroną, gdzie powierza się im najbardziej niewdzięczne, najbardziej irytujące, a przede wszystkim najbardziej niesatysfakcjonujące zadania związane z rolnictwem i gotowaniem”¹⁸.

Opis ten obejmuje już późniejszy etap, który nie jest jeszcze agrarną wspólnotą domową – przynajmniej na poziomie obserwacji. Horda nie jest permanentnie bandą wojenną, ale zna już proste rolnictwo, na bazie którego organizuje kampanie wojenne. Ta sama relacja pojawia się, gdy banda wojenna przejmuje już istniejącą produkcję rolną jako łup, podporządkowuje ją i pozostawia przy pracy, gdy wyrusza na dalsze kampanie. Jeśli wojna i różne akty takiego przechwytywania są trwałym stanem, do którego wielokrotnie prowadzi niestabilność warunków, promują one klasę mężczyzn, tj. wojowników: zasada męskiego panowania nie wywodzi się zatem z całości relacji płciowych, ale z pewnej funkcji. To „sprzyja wyłonieniu się władzy silnej, brutalnej i często okrutnej, ale zarazem spersonalizowanej, arbitralnej i bezmyślnej”¹⁹.

Ten aspekt relacji podporządkowania kobiet jest mniej więcej tak stary, jak zasada abstrakcji w historii. Jest to z pewnością jeden z jej fundamentów, ponieważ w trwającym tysiąclecia procesie zagrożenia i separacji (tylko czas potrzebny na urodzenie dzieci nie podlega separacji), produktywnie odpowiedzi kobiet na separację są z kolei włączone w relacje historyczne. **Zasada ta nie pozostaje zatem tak abstrakcyjna, jaką próbowano ją uczynić w praktyce**²⁰.

Pierwotne społeczeństwa, które toczą wojnę z naturą oraz wojny o jeńców, od dawna współistnieją ze społeczeństwami agrarnymi, dla których losowa reprodukcja ludzkich pokoleń, ciągłe wojenne zakłócanie procesem porywania (co sprowadza na scenę kontrbandy, które starają się ponownie odebrać zdobycz) są nie do zniesienia z punktu widzenia wypracowanej przez nie **zasady produkcji**. Są to społeczeństwa, dla których ziemia jest **środkiem pracy**. Dostęp do ziemi zakłada tworzenie wcześniejszych relacji społecznych. Tak jak ciąża oraz symbioza matki i dziecka wymagają określonego czasu i gniazda, tak produkcja wymaga bezpiecznego cyklu czasowego trwającego kilka lat, aby mogły mieć miejsce zadatki i spłaty w stosunku do ziemi, którym odpowiadają również zadatki i spłaty w samej społeczności. W swojej wyobraźni rolnicy nie oddzielają ziemi od przodków²¹. Przeszłe i obecne więzi społeczne, doświadczenia, stosunki produkcji, które odnoszą się do płodów ziemi, ale także do reprodukcji ludzi, oraz **formy**, w jakiej się to odbywa, są faktycznym

posiadaniem ziemi. Nie może to być jedynie posiadanie indywidualne, ani własność w tym sensie, który wyklucza innych. Z tego powodu są to pierwsze **prawdziwe** wspólnoty. Produkcja i płodzenie kolejnych pokoleń są zjednoczone w jednym miejscu.

Istnienie tego miejsca, które rozumiane całościowo można nazwać *domem*, musi umożliwiać transformację wytworzonych wartości użytkowych, ich integrację z umownymi stosunkami produkcji innego porządku. Odnosi się to do kluczowej kwestii stabilności koniecznej dla dorastania kolejnych pokoleń. Zdobywanie łupów musi zostać zakończone, a może to nastąpić jedynie poprzez rozwinięcie relacji wymiany, która reguluje wymianę kobiet między różnymi domami: Ponieważ kobiety są niezastąpionym towarem koniecznym do płodzenia kolejnych pokoleń, ponieważ potencjał rozwojowy danej społeczności agrarnej można wyczytać właśnie z posiadania kobiet (uznanie bogactwa plemienia jest później wyrażana w bydło, a nie w kobietach, jest przenoszona z dala od istoty faktycznie wytwarzającej bogactwo), oczywistym jest, że ta *wymiana*, która jedynie *narzuca* wojnę o kobiety, nie jest niczym prostym. Dojrzała płciowo kobieta nie może być zastąpiona tylko inną dojrzałą płciowo kobietą. „Kto oddaje jedną młodą dziewczynę, oczekuje w zamian innej”²². Jednak taka równoważna relacja wymiany nie odpowiada interesom bardzo małych gospodarstw domowych. W tym przypadku oddawanie i restytucja są raczej rozłożone w czasie i mogą dotyczyć różnych pokoleń. **Wymagane są umowy z odroczoną wzajemnością. W tym celu wymieniające się domy potrzebują gwarancji**, które polegają na zdolności negocjacyjnej starszyny. Hierarchia w tworzeniu społeczności agrarnych opiera się na **uprzedniości**. Ci, którzy przyszli wcześniej, ponieważ są bliżej przodków, przekazują tym, którzy przyjdą później, doświadczenie produkcyjne, normy, zarządzają żywnością, która nie jest w całości konsumowana, ale musi być częściowo oddana ziemi: Teraz ta władza jest przenoszona na gwarancje małżeńskie.

W zamian starszyna musi zachować kontrolę nad losem dziewcząt. Religia, magia, rytuały czy bezpośredni terror są środkami, za pomocą których egzekwuje się zakaz endogamii i tabu kazirodztwa, **ponieważ tylko w ten sposób można zrealizować zasadę wymiany z odroczoną wzajemnością. Jest to drugie źródło ucisku kobiet, o wiele bardziej skuteczne, ponieważ wiąże się z kontrolą dziecka i dominacją libidynalną**²³. W tym ucisku żądło zasady abstrakcji jest nadal skuteczne, ponieważ wymiana niesie w sobie pierwotną otwartą przemoc kradzieży kobiet; ale społeczeństwo agrarne, które wytwarza to udomowienie, kieruje się zasadą produkcji. Sposób, w jaki los kobiet jest podporządkowany zasadzie pokoleniowej i politycznej zdolności gwarancyjnej starszyny, wynika z tej zasady. Możliwe jest zatem również kontrolowanie, a następnie kształtowanie losu dziewcząt, począwszy od poziomu libidinalnego, ponieważ nie jest to w żaden sposób związane z przydzielaniem jedynie poniżającej lub obojętnej pracy. Pozycja kobiet ma wysoki status, przez co niektóre z takich społeczeństw mogą być mylone ze strukturami matriarchalnymi. To właśnie uznanie i rozwój aktywów generujących pokolenia i wykonujących pracę domową przez kobiety w libidynalny sposób wspiera ich pozycję klasową bycia jedynym towarem w relacji społecznej, która w przeciwnym razie wytwarza jedynie wartości użytkowe. Ponie-

waż podporządkowanie takich agrarnych społeczeństw przez wojownicze plemiona miesza pierwotne społeczeństwa, istnieje nie *jedno*, ale *dwa* źródła klasowego ucisku kobiet.

W ramach żadnego z tych ucisków kobiety nie są pozbawiane środków pracy. Są one jedynie jednostronnie do nich przydzielane. Ponieważ każda subtelnie rozszerzona zdolność do zawiązywania relacji w domu jest również środkiem pracy, obserwowalibyśmy stały wzrost produktywności kobiet, gdyby nie to, że został on natychmiast przywłaszczony przez mężczyzn i synów jako dowód *ich* własnej produktywności. W całej historii kobiety produkują coś, co mężczyźni następnie przywłaszczają sobie i upubliczniają (*veröf-fentlichen*).

Nie jest znane społeczeństwo, w którym dziedziczenie (linia pochodzenia) zachodziłoby z matki na córkę. W społeczeństwach matrylinearnych o dziedziczeniu decyduje najstarszy brat matki. W społeczeństwach patrylinearnych dziedziczenie przechodzi z ojca na syna. W ten sposób określa się to, co jest uważane za dziedzictwo. Niezależnie od tego, co wytworzyły kobiety – a ostatecznie wytworzyły one całą ludzkość – dziedziczenie redefiniuje produkt jako pochodzący od mężczyzn. **Pod tym względem specyficzną cechą klasową kobiet jest wydzielanie: poprzez swoje ciała i zerodowane formy pracy domowej przywiązane są do historyczno-gatunkowego bogactwa i historycznego dziedzictwa.** Fakt, że nie mogą oderwać się od dziedzictwa i jednocześnie wykonywać nieodpłatną pracę w najnowocześniejszym kontekście, jest przejawem zasady oddzielenia. Tworzy ona stały proces separacji i jest szczególnym przypadkiem wyłaniania się zdolności do pracy z separacji. Ogromna obfitość libidynalnej i emocjonalnej nierozzerwalności konkretnej pracy domowej, jeśli chodzi o drobne interwencje, może wynikać właśnie z trwałości separacji.

Fakt, że ten sposób produkcji w nowoczesnym społeczeństwie charakteryzuje się prywatnością, powieliła proces wydzielania w jeszcze inny sposób. Spośród wszystkich sposobów produkcji w społeczeństwie, praca domowa ma najmniejsze szanse na wejście w fazę zrzeszenia, kolektywności lub wkroczenie w sferę publiczną.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Oskar Negt i Alexander Kluge
Podstawowe elementy ekonomii politycznej siły roboczej ; Reprodukacja i oddzielenie
1981

Oskar Negt i Alexander Kluge, *Geschichte und Eigensinn*, wyd. 9, Zweitausendeins, Frankfurt am Main 1987. Oskar Negt i Aleksander Kluge, *History and Obstinacy*, red. D. Fore, tłum. R. Langston, C. Shahan, M. Brady, H. Hughes i J. Golb, Zone Books, New York 2014.

Tłumaczenie: Pojęcia przy pracy. Teksty *Podstawowe elementy ekonomii politycznej siły roboczej* oraz *Od sfery publicznej do uporządkowanej żywej pracy* ukazały się pierwotnie w numerze 09-10/2024 magazynu „Mały Format”, którego zespół wykonał ich korektę oraz redakcję.

Wydanie drugie, poprawione. Wszystkie prawa to burżujska sprawa. Katowice 2025

pl.anarchistlibraries.net